GŁOS POMORSKI

Nr. 238 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 12-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

Udział wybitnych osobistości parlamentarnych — Trzy doniosłe rezolucje — Ważne referaty — Doniosłe znaczenie zjazdu.

Warszawa, 10. 10. (Pat.) Dziś o godz. 10 przed południem w sali Towarzystwa Higjenicznego rozpoczął się szósty zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych.

Na zjazd przybyło 777 delegatów, reprezentujących 1141 ognisk, rozsianych po całej Polsce, w których zorganizowanych jest 35.000 nauczycieli. Na zjazd przybyli marszałek Sejmu p. Rataj, wicemarszałek Senatu sen. Woźnicki, prezes Rady Miejskiej p. Baliński, dyrektor departamentu szkół powszechnych p. Złobicki oraz liczni przedstawiciele instytucji społecznych i kulturalnych wizytatorowie i inspektorzy szkolni.

Zjazd zagaił założyciel i wieloletni prezes związku sen. Stanisław Nowak, który w przemówieniu swojem nakreślił obraz walk i zabiegów o zorganizowanie powszechnego nauczania i wytknął kierunek pracy na przyszłość, oraz zwrócił uwagę na szkodliwość stosowania oszczędności w dziedzinie nauczania elementarnego.

Następnie zgłoszono do prezydjum zjazdu trzy rezolucje, jedną ku czci Słowackiego z powodu 75-rocznicy jego zgonu, drugą z powodu bliskiego sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza i trzecią wyrażającą Stefanowi Żeromskiemu z powodu 60-rocznicy jego urodzin cześć za przedstawienie z dużem wyczuciem w jego dziełach doli i żmudnej pracy nauczycielstwa ludowego.

Po wyborach komisji — matki, oraz komisji wnioskowej, weryfikacyjnej; oświaty pozaszkolnej, szkoły jednolitej i prawno-służbowej, zamknięto obrady przedpołudniowe. Posiedzenie popołudniowe wypełnia referat p. Gałązki z Wilna pod tytułem: szkoła jednolita a fundament edukacji narodowej. Następnie prezes Związku sen. Nowak zreferował sprawę podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym i politycznym, a pos. Zygmunt Nowicki wiceprezes związku — kwestję redukcji nauczycielstwa szkół powszechnych.

Gorące dysputy w Senacie gdańskim.

Pos. Moczyński wykazuje fatalną politykę gospodarczą senatu. — Przemytnictwo w Gdańsku rośnie. — Zaślepieni nacjonaliści gdańscy zwalają winę na Polskę. — Jedyne rozumne przemówienie przedstawiciela socjal-demokratów.

Gdańsk, 10. 10. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu ożywiona dyskusju nad interpelacją posła polskiego p. Moczyńskiego w sprawie katastrofalnego położenia gospodarczego w Gdańskn oraz w sprawie przemytnictwa

Poseł Moczyński w trafnie ujętych wywodach przedstawił ponownie krytyczne położenie gospodarcze Gdańska, przyczem, opierając się na szczegółowych dokumentach, omówił rozwijanie się w Gdańsku przemytnictwa.

Mówca wystąpił stanowczo przeciwko zarzutom, podniesionym z strony Niemców gdańskich przeciw Polsce a w szczególności w sprawie ceł wywozowych, stwierdzając, że wprowadzenie tych ceł jest w porównaniu do stanu dotychczasowego znacznem polepszeniem położenia.

Wprowadzenie ceł wywozowych zwiększy automatycznie dochody celne Gdańska, gdyż jak wiadomo, 7% wszystkich dotychczasowych ceł polskich spływa do kas gdańskich. Protestowanie przeto przeciw cłom wywozowym jest przeczne z jaknajżywotniejszymi finansowymi i gospodarczymi interesami Gdańska.

Wywody pos. Moczyńskiego mimo, iż były ściśle rzeczowe i podyktowane żywymi interesami Gdańska spotkały się z ostrą krytyką mówców wszystkich niemal stronnictw niemieckich, którzy skorzystali ze sposobności, aby wysunąć raz jeszcze znane już do znudzenia zarzuty i oskarżenia przeciw Polsce. Przedstawiciel nacjonalistów twierdził np. że Gdańsk nie odniósł najmniejszej korzyści ze złączenia z Polską. Jedynie przedstawiciel socjal-demokratów twierdził w swoich wywodach, że dopóty o poprawie stosunków gospodarczych Gdańska nie może być mowy, dopóki obecny senat wolnego miasta, nie posiadający nigdzie zaufania i tak silnie skompromitowany — pozostanie u steru.

Przed wyborami w Anglji.

Londyn, 10. 10. (Pat.) W związku z nadchodzącą kampanią wyborczą biuro Reutera zaznacza, że jest zgoła nieprawdopodobne, aby którekolwiek z trzech walczących stronnictw zyskało bezwzględną większość.

Konserwatyści i liberałowie według przypuszczeń biuro Reutera będą prawdopodobnie unikali walki pomiędzy trzema kandydatami w poszczególnych okręgach wyborczych i wejdą w porozumienie na zasadzie wzajemnych ustępstw. Przy wyborach obecnych będzie kandydowało podobno około 30 kobiet.

Londyn, 10. 10. (Pat.) Dotychczas ustalono już 1350 kandydatur. Pięćset kandydatur wystawi partja pracy, 500 — konserwatyści i 350 — liberałowie.

Londyn, 10. 10. (Pat.) Wszystkie partje przygotowują się do krótkiej, ale intensywnej kampanji wyborczej. Delegaci Labour Party, którzy brali udział w dorocznej konferencji partyjnej, udali się do swoich okręgów w celu przygotowania wyborów. Specjalną energię rozwija partja konserwatywna.

Już wczoraj wieczorem Chamberlain, Wilston Churchil i Amery wygłosili przemówienia wyborcze. Z przywódców partji liberalnej będą przemawiali dziś Lloyd George, Asquith i Simon.

Ostatni skład Izby gmin był, jak wiadomo, następujący: konserwatyści — 259 członków, partja pracy — 193, liberałowie — 158, oraz 5 niezależnych. Liczba wyborców w Anglji wynosi 21 miljonów. Gabinet Mac Donalda pozostanie u władzy aż do zakończenia wyborów.

Ponieważ niektórzy członkowie Izby gmin znajdują się obecnie w Afryce i nie będą mogli powrócić na czas do kraju, przeto powstał projekt, aby wszyscy oni niezależnie od przynależności partyjnej przeszli do Izby ponownie z nowych wyborów.

Londyn, 10. 10. (Pat.) Partje konserwatywna, liberalna i pracy ogłoszą jutro swoje odezwy wyborcze. Obecna kampanja wyborcza będzie bardzo intensywna. Przywódcy wszystkich stronnictw, a więc Mac Donald, L. George, Asquith i Horne odbywać będą długie podróże agitacyjne po całej Anglji, Walji i Szkocji.

Wiedeń, 10. 10. (AW.) „Telegraph Company" donosi z Londynu, iż w razie dojścia do władzy rządu konserwatystów należy się spodziewać szeregu doniosłych zmian, a między innymi odrzucenia ratyfikacji protokułów genewskich.

Londyn, 10. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów ustalono tekst odezwy wyborczej, która będzie jutro ogłoszona.

SOWIETY WYSTĘPUJĄ AGRESYWNIE PRZECIW LIDZE.

Berlin, 10. 10. (Pat.) Według wiadomości z Bukaresztu, Rumunja zamierza zawiadomić Ligę Narodów o skierowanych przeciwko niej agresywnych zamiarach rządu sowieckiego.

Bukareszt, 10. 10. (AW). Przerwane podczas okupacji zagłębia Ruhry świadczenia reparacyjne Niemiec wobec Rumunji, wynoszące 34 miljony marek zł. obecnie znowu zostały podjęte. Niemcy dostarczyły Rumunji materjału kolejowego, parowozów, 110 wagonów osobowych i towarowych.

*

Po rozwiązaniu parlamentu w Anglji.

Grudziądz, 12 października.

Z wczorajszych telegramów wynika, że ostatecznie przesilenie gabinetowe w Anglji nastąpiło prędzej aniżeli się na ogół spodziewano. Przesilenie to spowodowała rzecz drobna, a nie sprawa wagi politycznej, której Mac Donald chwycił się, aby w tem przyspieszeniu korzystając z nieprzygotowania przeciwników móc dyktować do pewnego stopnia warunki.

„Kamień, o który potknął się Mac Donald" to historja pewnej odezwy umieszczonej w małym pisemku „Tygodnik Robotniczy", redagowanym przez Johna Rossa Ceampbella, odezwy, która wzywała żołnierzy i marynarzy do nieposłuszeństwa w razie wojny czy rozruchów. Campbellemu wytoczono proces o nawoływanie do buntu. Posłowie Labour Party zaprotestowali jednak przeciw takiemu nakładaniu kagańca na wolność prasy a prokurator generalny Patrick Hastings uznając żądanie to za słuszne, oskarżenie cofnął.

Opozycja jednak w parlamencie angielskim uchwyciła się skwapliwie tego drobnego szczegółu, dążąc do wywoływania przesilenia, a Mac Donald nie starał się uchwycić chwilowego kompromisu, jaki mu podsuwała partja liberałów, i owszem, zdawał się sprawę zaostrzać, dążąc również do przyspieszenia wyborów.

Liberałowie mianowicie chcieli się na razie zadowolić wybraniem komisji, któraby sprawę bliżej zbadała.

Przy głosowaniu zastanawiano się nad wnioskiem konserwatystów o „wotum nieufności" dla rządu. Kiedy jednak odrzucono ten wniosek, przyszedł pod głosowanie wniosek liberałów. Przeciw temu wnioskowi wypowiedzieli się oprócz posłów z partji pracy (192 głosów — brakowało tylko jednego członka tej partji) dwóch posłów irlandzkich, dwóch konserwatystów i 12 liberałów.

Tak przeto większość, liberałowie i konserwatyści głosowali przeciw rządowi. Przychodzi w ten sposób do nowych wyborów parlamentarnych w Anglji, a najzaciętsza walka spodziewana jest pomiędzy partją pracy a liberałami.

Mac Donald podczas kampanji wyborczej wskazywać będzie na sukcesy, jakiemi upstrzył swe dziewięciomiesięczne rządy a mianowicie: przyjęcie planu Davesa, protokół genewski i układ ze sowietami, z zakresu polityki wewnętrznej: ustalenie budżetu Snowdena, obniżający podatki pośrednie od cukru, herbaty, owoców, zniżka całego szeregu ceł, ustawa o płatach robotników rolnych, w końcu ustawa o budowie 2½ miljona tanich domków robotniczych.

Liberałowie jednak mieć będą również wiele atutów któremi będą się starali szkodzić przeciwnikom. Rząd Mac Donalda, angażując się bardzo intensywnie w sprawach polityki zewnętrznej, wiele kwestyj wewnętrznych zaniedbał. I tak nie załatwiono sporów z Egiptem i Turcją, sprawa bezrobocia nie została zlikwidowana, nie rozwiązano ostatecznie problemu mieszkaniowego, a w ostatnim roku była Anglja widownią ustawicznych strajków.

Do tego wszystkiego trzeba pamiętać, że traktat z Sowietami jest w Anglji mocno niepopularny, zwłaszcza jego punkt pożyczki dla Rosji.

Tak więc niedługo zacznie się walka międzypartyjna o mandaty do parlamentu. Partja pracy liczy na poważne sukcesy. Z punktu widzenia interesów polskich należałoby sobie życzyć, aby w tych wyborach uzyskała większość partja konserwatystów, partja, która najlepiej orjentuje się w sprawach dotyczących Polski i jest nam najbardziej przychylna.

O WKONYWANIE WYROKÓW ŚMIERCI.

Warszawa, 10. 10. (Pat.) Wobec wzmianki, jaka się ukazała w kilku pismach warszawskich o poruszonych jakoby obecnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektach, dotyczących wykonywania wyroków śmierci na leży wyjaśnić, że odnośne projekty dotyczące wykonywania wyroków śmierci, a spowodowane naleganiem władz wojskowych do zwolnienia wojska od tego obowiązku wniesione, zostały do Sejmu w dniu 30 kwietnia br., lecz dotąd załatwione nie zostały i wówczas w związku z tem uskuteczniono dla budżetu obliczenie wydatków, połączonych z objęciem wykonywania wyroków śmierci przez władze cywilne. Obecnie Ministerstwo żadnych nowych zarządzeń w tej sprawie nie wydało.

Przegląd prasy.

Upadek gabinetu Mac Donalda, jako sprawa która na całą politykę europejską nie będzie bez wpływu, wywołał liczne komentarze w prasie. Fakt rozwiązania parlamentu i upadku gabinetu przyjęła opinja publiczna naogół spokojnie. Genezę tego zdarzenia opisuje trafnie „Gazeta Warszawska“. Mianowicie w artykule zatytułowanym „Po upadku Mac Donalda“ pisze wspomniany wyżej dziennik m. in.:

Jak wiadomo, sprawa Campbella była jedynie dogodnym dla opozycji pretekstem przy obalaniu socjalistycznego rządu. W rzeczywistości przyczyny upadku Mac Donalda tkwią nietylko w stosunku rządu socjalistycznego do komunistów angielskich i sowietów, ale także w całokształcie jego polityki zagranicznej.

W ciągu dziesięciomiesięcznych rządów Mac Donalda, podkreślano niejednokrotnie, iż mimo różnic partyjnych, nie oddalił się on bynajmniej od zasad tradycyjnej polityki zagranicznej Anglji. W twierdzeniach tych jest niewątpliwe wiele słuszności. W wielu bardzo ważnych sprawach polityki zagranicznej postępował Mac Donald tak, jakby na jego miejscu postąpił premjer konserwatywny.

A jednak wbrew pozorom, istotne różnice musiały istnieć, jeżeli właśnie względy polityki zagranicznej skłoniły opozycję do obalenia Mac Donalda. Różnice te polegały nie tyle nawet na odmienności zasad i poglądów, ile na pewnej wadzie konstrukcyjnej zagranicznej polityki rządu socjalistycznego.

Polityka tą nie była w zupełności niezależną. Na jej rozwój wpływał częstokroć w decydujący sposób fakt przynależności Labour Party do międzynarodówki socjalistycznej. Moment ten zaważył niewątpliwie bardzo poważnie na losach polityki zagranicznej Anglji w okresie rządów Mac Donalda. Obok gabinetu rządziły Anglją władze partyjne uzależnione znowuż w pewnej mierze od władz międzynarodówki.

Przykładów na to jest wiele i to bardzo poważnych. Przypominamy tylko traktat angielsko-sowiecki i politykę rządu angielskiego wobec Niemiec. Opinja narodowa i rząd polski powinny bacznie śledzić przebieg dalszych wydarzeń parlamentarnych w Anglji.

Doprawdy, że bardzo trudno jest się zorjentować w chaosie wiadomości, nadchodzących z Gruzji. Ostatnie, jakie nadeszły zdaję się niestety potwierdzać upadek bohaterskich zmagań gnębionego narodu. „Gazeta Warszawska“ pisze w tej sprawie co następuje:

Krwawą mgłą otoczony stan rzeczy w Gruzji oświetla specjalny korespond. „Berliner Tageblatt'u“ p. Scheffer, pisząc z Tyflisu, gdzie spokój panuje zupełny. Jak słyszał on tam, nigdzie na przestrzeni republiki gruzińskiej niema starć orężnych, gdyż powstanie skończyło się w ciągu trzech dni, albo raczej zostało utopione w morzu krwi. Wybuchło ono jedynie w rolniczych okręgach kraju. Niemniej ruch ten będzie miał ważkie znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości Gruzji i odbije się echem w polityce międzynarodowej.

Plan akcji był na wielką skalę zakrojony, lecz nie było odpowiednich do wykonania jego środków. Z tak słabemi siłami nie można było spodziewać się sukcesu.

Gruzja posiada największe pokłady manganu oraz klucz do nafty w Baku. Więc, zdaniem p. Scheffera, utworzenie gruzińsko-kaukaskiej republiki pod protektoratem Ligi Narodów uśmiechało się wielu czynnikom w Europie, które igrały tu z ogniem i wciągnęły wnieszczęście srodze doświadczony naród.

Tak czy owak sprawa gruzińska zasługuje jednak na zainteresowanie się nią państw sprzymierzonych.

Jak wiadomo zwróciły się Niemcy do rządu polskiego z propozycją zawarcia traktatu handlowego. O ile rząd p. Władysława Grabskiego zgodzi się na ten układ wówczas rokowania handlowe polsko-niemieckie należy prowadzić bardzo ostrożnie i poważnie. W sprawie tej zamieszcza „Kurjer Poznański“ bardzo trafne uwagi:

„... polityka handlowa niemiecka zdradzać zaczyna najwyraźniej oznaki polityki kraju o wielkiej i świadomej sile gospodarczej. Klauzula wzajemnego największego uprzywilejowania jako zasadniczy postulat niemiecki jest jedną z tych oznak. Drugą jest wyraźny wzrost dążeń, zmierzających do ustalenia wolnego handlu. Rezolucje odnośne powziął niedawno „Związek dla polityki socjalnej“ (Verband für Socialpolitik). Na obradach tego związku w Sztutgarcie wypowiedzieli się na nim najpoważniejsi uczeni niemieccy.

Oczywiście zarzucić protekcjonizm może tylko kraj, którego przemysł nie potrzebuje — protekcji. W takiem położeniu znajdowała się długi czas Anglja, w której dzisiaj jednak od jakiegoś czasu, znamienne pojawiają się próby protekcjonistyczne, w takiem położeniu znajdują się obecnie Niemcy. „Gwiazda niemiecka wschodzi na horyzoncie — stwierdził dnia 6 bm. Mussolini, wzywając Włochy do jedności i przygotowania się do walki o egzystencję — Niemcy, o których myśleliśmy, że są rozbite, są dzisiaj gotowe. Gotują się one w nadzwyczajny sposób do gospodarczego odwetu. W roku 1925 wznowią one walkę o zdobycie rynków zbytu.

Słowa te trafnie malują położenie, które scharakteryzowaliśmy już z wiosną br. Od tego czasu rozwój stosunków w całej pełni potwierdza nasze przewidywania.

Jeżeli jednak Niemcy jako powstająca potęga gospodarcza, myślą o odwróceniu się od protekcjonizmu, o ile możności usiłując zerwać wszelkie zapory, mogące hamować ich ekspansję, to nie mogą tego uczynić państwa gospodarczo słabe, bowiem są one w sytuacji obronnej. Silniejsza bez porównania od Polski Francja, nie chce tego uczynić, ostro opowiada się za ochroną własnego przemysłu Belgja, odrzucając klauzulę wzajemnego największego uprzywilejowania, a Polska ma iść na politykę niemiecką? Byłoby to prostem samobójstwem.

Koła liberalne w Polsce, z natury rzeczy sympatyzując z zasadą wolnego handlu, usiłują popchnąć Polskę na niebezpieczną drogę rokowań z Niemcami, których gotowe są do ustępstw. W przeciwieństwie do tego stwierdzić należy że Polska, jako państwo ekonomicznie słabe, musi, czy chce czy nie chce, stanąć na gruncie protekcjonizmu, który oczywiście nie może się przerodzić w prostą wygodę dla naszego przemysłu, ale musi dać mu ochronę aż do czasu, kiedy zmężnieje. Zwłaszcza zaś klauzula wzajemnego największego uprzywilejownia jest dla nas nie do przyjęcia. Należy jeszcze raz przestrzec przed niebezpiecznemi ustępstwami na rzecz Niemiec“.

Delegaci polscy powinni z przeciwnikiem tak zręcznym i podstępnym jakim są Niemcy rokować bardzo ostrożnie, pamiętając głównie o tem, że Niemcom zależy więcej na zawarciu traktatu handlowego aniżeli Polsce.

Z Ligi Narodów.

Londyn, 10. 10. (PAT). Z okazji zakonczenia prac piątego zgromadzenia Ligi Narodów premjer Mac Donald wysłał do przewodniczącego Motty, list, w którym, winszując mu rezultatów ostatniej sesji, która — zdaniem premjera — pozostanie pamiętną w historji cywilizacji. Premjer Mac Donald dodaje, że nazwisko prezydenta Motty jako związane z tą sesją pozostanie również w pamiąci ludów.

Genewa, 10. 10. (PAT). Wczoraj otwarta została tu pod przewodnictwem delegata francuskiego 24-ta sesja rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy.

Rada rozpatrzy szereg ważnych spraw; kwestję 8-godzinnego dnia pracy w związku z berneńską konferencją ministrów pracy Francji, Anglji, Belgji i Niemiec sprawę emigracji w związku z międzynarodową konferencją w Rzymie, przejęcie Wysokiego Komisarjatu do spraw uchodzców rosyjskich, wreszcie porządek obrad międzynarodowej konferencji pracy w r. 1925. W sesji bierze udział delegat rządu polskiego p. Sokal.

Przed pogrzebem Sienkiewicza.

Warszawa, 10. X. (AW.) 15. b. m. wyjeżdża do Berna Szwajcarskiego delegacja dla sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. W skład delegacji wchodzi między innymi senator Baliński w charakterze prezesa rady miejskiej w Warszawie, z ramienia komitetu redaktor Dębicki z syndykatu dziennikarzy, przedstawiciel rządu oraz syn Sienkiewicza. W powrotnej drodze delegacja zatrzyma się w Pradze, gdzie odbędą się specjalne uroczystości.

Ze Sejmu Śląskiego.

Katowice, 10. 10. (Pat.) Sejm Śląski odbył dziś krótkie nadzwyczajne uroczyste posiedzenie w celu uczczenia pamięci i zasług Pawła Stalmacha i Karola Miarki, dwóch zasłużonych działaczy na Śląsku.

Zgodnie z wnioskiem postawionym przez wszystkie kluby polskie, Sejm uchwalił jednomyślnie wstawić do budżetu na rok 1925 jednorazowy wydatek w kwocie 100 000 złotych na fundusz stypendjalny imienia Miarki i Stelmacha dla kształcącej się młodzieży polskiej. Na tem marszałek Sejmu zamknął nadzwyczajne posiedzenie, wyznaczając termin zwykłego posiedzenia na najbliższy wtorek, 14 b. m.

Odpowiedź angielska na memorandum niemieckie.

Londyn, 10. 10. (Pat.) Odpowiedź angielska na memorandum niemieckie w sprawie wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów została wręczona dziś rano ambasadorowi niemieckiemu w Londynie. Rząd angielski nie zamierza ogłaszać tej odpowiedzi.

Według doniesień pism odpowiedź zaznacza że Anglja z zadowoleniem powita obecność Niemiec w Lidze Narodów, co zaś dotyczy szczegółowych warunków wstąpienia, to kwestja ta należy do Ligi Narodów.

Dookoła gabinetu niemieckiego.

Kanclerz Marks w gorących opałach — Zapatrywania stronnictw na linje wytyczne przyszłego gabinetu — Ważne narady z przywódcami stronnictw.

Berlin, 10. 10. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbywały się w dalszym ciągu narady kanclerza z przedstawicielami poszczególnych stronnictw.

Przed południem kanclerz konferował z przedstawicielami partji rządowych, t. j. demokratów, centrum oraz partji ludowej w celu zasiągnięcia ich zdania, którą z trzech możliwości, 1. pozostanie obecnego rządu, 2. rozszerzenie go na prawo, 3. (rozwiązanie reichstagu) uważają za najlepsze wyjście z obecnej sytuacji.

Pełnomocnicy centrum i demokratów oświadczyli że w obecnej chwili uważają jednostronne rozszerzenie rządu za niewskazane, zaś rzecznicy partji ludowej zaznaczyli, że trwają na dotychczasowem stanowisku.

Następnie kanclerz przyjął przywódców partji socjal-demokratycznej oraz nacjonalistów. O wynikach narad z tymi ostatnimi wydano półurzędowy komunikat tej treści: W toku narad kanclerza z pełnomocnikami nacjonalistów zakomunikowali oni swoje zapatrywania na poszczególne punkty przedstawionych już wczoraj linji wytycznych i uznali je za podstawę tymczasową do dalszych rokowań w sprawie rozszerzenia rządu.

Popołudniu kanclerz zawiadomił przywódców partji rządowych o stanowisku, zajętem przez nacjonalistów, poczem o godz. 3.30 obrady przerwano, aby umożliwić frakcjom partji rządowych powzięcie decyzji. Jak podaje „Vossische Ztg.“ frakcja demokratyczna aprobowała jednomyślnie stanowisko, zajęte wobec kanclerza przez swoich rzeczników.

Berlin, 10. 10. (Pat.) Panuje tu jednomyślna opinja że po wczorajszych naradach kancierza z frakcjami upadł plan utworzenia gabinetu wspólnoty narodowej. Kanclerz postanowił dążyć do utworzenia koalicji prawicowej. Kombinacja ta będzie jednak trudną do urzeczywistnienia wobec opozycyjnego stanowiska demokratów.

Poza tą kombinacją istnieją jeszcze dwie możliwości albo pozostanie obecny gabinet, na co godzą się narazie zarówno nacjonaliści jak i socjal-demokraci,, albo też nastąpi rozwiązanie parlamentu. Wysuwana jest ponadto możliwość utworzenia gabinetu fachowców. Ewentualność ta jednak niema widoków urzeczywistnienia.

Krwawa walka z bandytami w Żółkwi.

Lwów, 10 10 (A. W.) „Gazeta Lwowska“ donosi Żółkwi, iż w nocy z 9 na 10 nastąpiło starcie policji z gromadą bandytów. Komenda policji w Żółkwi otrzymała wiadomość, iż w powiecie żółkiewskim grasuje grupa bandytów.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości wyruszył oddział policji na poszukiwanie bandy. Na wezwanie policji do zatrzymania się, bandyci nie zatrzymali się wskutek czego wywiązała się obustronna wymiana strzałów. Jeden policjant zabity i jeden ciężko ranny. Komenda policji lwowskiej wysyła automobil z kompanją szkolną wywiadowców, pod dowództwem naczelnika ekspozytury śledczej.

Z chińskiego placu boju.

Mukden, 10. 10. (Pat.) „United Press“ donosi: Po zajęciu Szanghaj-Kwanu nastąpiła zupełna klęska armji Wu-Pei-Fu, który usiłuje przebić się w kierunku północnym. Sądzą, że walki na tym terenie będą ukończone w ciągu tygodnia.

Londyn, 10. 10. (Pat.) Dzienniki donoszą z Pekinu, że rząd skoncentrował w znacznej ilości wojska na froncie północnym. Pekiński korespondent „Timesa“ podaje, że transporty wojska dają się łatwo uskutecznić, aprowizacja jednak wojsk natrafia na wielkie trudności.

Pekin, 10. 10. (Pat.) Czang-Tso-Lin w odpowiedzi na memorandum korpusu dyplomatycznego w sprawie ostrzeliwania Pekinu oświadczył, że w razie zajęcia Pekinu, starać się będzie o to, aby dzielnica, w której położone są ambasady nie ucierpiała.

Londyn, 10. 10. (AW.) Dzienniki podają sensacyjna wiadomość z Szanghaju, że chrześcijański generał Feng-Yu-Cziang, główny sprzymierzeniec Wu-Pei-Fu opuścił jego i wydał swojej armji rozkaz wycofania się z linji bojowej.

Znów zamordowanie faszysty.

Rzym, 10. 10. (Pat.) W związku z zamordowaniem w Piacenzy pewnego faszysty dyssydenta, władze zarządziły energiczne przeprowadzenie dochodzeń. Dyrektorjat faszystowski wysłał tam w charakterze swego delegata deputowanego Igliori dla przeprowadzenia rzekomego dochodzenia oraz dla uspokojenia wzburzonej opinji publicznej.

Morderca Erzbergera na wolności.

Wiedeń, 10. 10. (Pat.) Jak donosi „N. Fr. Presse“, rząd niemiecki zastrzegł sobie dalsze kroki z powodu uwolnienia przez władze węgierskie mordercy Erzbergera.

Budapeszt, 10. 10. (Pat). Morderca Erzbergera Henryk Schultze-Foerster zawezwany został wczoraj do kancelarji prokuratora gdzie go zawiadomiono, że zostaje wypuszczony na wolność. Po tem zawiadomieniu nastąpiło podpisanie odnośnego protokółu.

Uwagi o wychodźtwie we Francji.

Ten oklepany nagłówek wyraża najlepiej zaniedbanie wielkiej sprawy przez nasze społeczeństwo. Jest zaś nią: losy naszego wychodźtwa roboczego we Francji. Ogromna część i prasy i polityków wyobraża sobie, że w tak szczerze zaprzyjaźnionej nam Francji musi się chyba wspaniale powodzić każdemu robotnikowi polskiemu. Tymczasem tak nie jest. Złożyło się dużo przyczyn, które zaciążyły cierpko nad losem wychodźcy polskiego we Francji. Niektóre z tych przyczyn są krajowego wyrobu, inne zaś francuskiego, a jeszcze inne pochodzą od samych robotników.

Niwa życia finansowego i gospodarczego Polski zeszpecona jest jeszcze ciągle nieznośnym kwiatkiem bezrobocia. Rząd polski chętnie korzysta z każdej sposobności, aby się móc pozbyć kilku tysięcy bezrobotnych. Francja zaś jest krajem bez rąk roboczych prawie że w każdej gałęzi pracy fizycznej. Przyjaźń polityczna między obu państwami doprowadziła rychło do zawarcia konwencji emigracyjnej, względnie imigracyjnej (19-go września 1919 r.). Na podstawie tej ugody Francja urządziła się w Polsce prawie jak w domu. W Poznaniu zaczęła swą działalność tak zwana „Misja francuska", mająca liczne biura rekrutacji robotników po całej Polsce. Ludzi zgłaszało się bardzo dużo na roboty we Francji. I czem bardziej obniżała się wartość naszej marki, tem więcej ochotników stało przed drzwiami biur francuskich. W takich warunkach „Misja" wybierała doborowych ludzi, kwiat i siłę narodu. Lekarze Misji nie puścili do Francji ani cherlaków, ani słabuchów. Nasze ministerstwo pracy rade, że się liczba bezrobotnych zmniejsza, nie zbyt doglądało, czy przy rekrutacji robotników dzieje się wszystko według konwencji. I ta gorączkowa chęć pozbycia się jaknajwiększej ilości bezrobotnych i stąd płynące pewnego rodzaju niedbalstwo było i jest wielką przyczyną niedoli robotnika polskiego we Francji. Bo trzeba wiedzieć, że Francuzi, czy to dyrektowie kopalń, czy przemysłowcy, lub też właściciele dóbr ziemskich zbyt dobrze są poinformowani o powyższym nastroju w ministerstwie pracy. Wyciągneli oni też z tego położenia uśmiechający się wniosek, aby na robotnikach polskich jaknajwięcej zarobić. Pod pozorem niższej „cywilizacji" dali więc naszym robotnikom odpowiednie mieszkanie, zaś pod pozorem mniejszej wydajności w pracy płacono mniejsze płace. Nie dużo też zważano w obejściu się z naszymi robotnikami na formy grzeczności — tak doniosłej rzeczy w życiu Francuzów! Robotnik polski wyjeżdżając z Polski z sercem przepełnionem prawdziwą miłością dla Francji i wierząc szczerze w nieomylność umowy w Krakowie, w Kaliszu lub w Poznaniu podpisanej, po kilkutygodniowym lub miesięcznym pobycie nieśmiało pytał sam siebie: czyż to możliwe? Czyżby Francuzi nie dotrzymywali umów zawartych? Bo dlaczegoż mi nie płacą to samo, co otrzymuje Francuz za taką samą robotę, co jest zresztą najwyraźniej zapewnione w umowie? Nasuwały się i inne pytania, jak np.: dlaczego nie chcą puścić do kościoła i zmuszają w niedzielę do pracy? Dlaczego trzymają pracodawcy wszystkie papiery u siebie? I paszport i kontrakt i „carte d'identite"? Oczywiście nie u wszystkich pracodawców mieli i mają Polacy te smutne piosenki skarg. Lecz liczba wyzyskiwanych jest tak duża, że z bólem serca trzeba stwierdzić ogólne ujemne mniemanie o pracodawcach francuskich wśród robotników polskich. Nic dziwnego, że na takich fundamentach gmach przyjaźni polsko-francuskiej nigdy się nie mógł zbudować. Przeciwnie, wytworzyła się atmosfera nie tylko nieżyczliwa, ale wprost nieznośna i zupełnie niedopuszczalna.

Bogu ducha winni robotnicy polscy z powodu pobierania niższej płacy stali się w dodatku przedmiotem wyrzutów ze strony kolegów francuskich. „Poco tu przychodzicie?" — „Dlaczego tak tanio pracujecie?" — słyszano wszędzie od Francuzów. Po wsiach zdarzyły się takie wypadki, że pracodawcy płacili porządnie swoim Francuzom, zabraniając im tylko, aby nie zdradzili Polakom swej zapłaty. Wśród naszych wychodźców znajduje się znów sporo jednostek krzykliwych, hałaśliwych-ordynarnych pijaków, a nawet przestępców. — Wszystko to przyczyniało się do zaostrzenia wzajemnej nieufności, dzielącej robotników polskich już nie tylko od pracodawców, ale i robotników francuskich.

Nastrój ten napełnił poważną troską serca Polaków, którym zależy na przyjaźni polsko-francuskiej i którzy dbają o to, aby warunki życia robotniczego były oparte przedewszystkiem na sprawiedliwości. Zrobił się we Francji porządny „huczek", który musiał usłyszeć i rząd w Warszawie. Wobec Francji nasi ministrowie niezbyt się odznaczają cywilną odwagą powiedzenia słów prawdy. W tym wypadku jednak rząd polski zdobył się na energiczny krok i wypowiedział konwencję z roku 1919. Narady nad zmianą konwencji toczyły się w kwietniu w Paryżu. Narady te są właściwie nieukończone, tylko przerwane i wychodźtwo we Francji niecierpliwie oczekuje obiecanych zmian na lepsze. Bo jeżeli się we Francji zwłaszcza w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy zmieniło na lepsze, nie jest to tyle zasługą czynników rządowych, ile prasy polskiej i organizacyj społecznych, oraz oświatowych naszego wychodźtwa. Rząd ma jeszcze dużo do zrobienia, o czem w artykule następnym.

Ks. F. Machay.

Czy Gdańszczanie nauczą się rozumu?

Zwiedzający Targi gdańskie stwierdzają, że są one fiaskiem. Szowinistyczny Gdańsk, idący na pasku Berlina, przekalkulował się. Pierwszą i to dotkliwą otrzymał naukę, że Polska, gdy chce, przemawiające do kieszeni gdańskiej posiada atuty.

Niemcy gdańscy, urządzając targi, nie uważali za wskazano nawet na czas przedtargowy pohamować swoje zapędy antypolskie. Napady na Polaków, mówiących w Gdańsku po polsku, nie miały końca. Ostentacyjnie witano Hindenburga i Ludendorffa. Wobec wystawców polskich, którzy mieli początkowo zamiar wziąć udział w Targach, Gdańsk zastosował wszystkie możliwe szykany, wskutek tego ogłoszony został, zainicjowany przez Pomorze i Wielkopolskę, bojkot Targów gdańskich, który rozciągnął się na całą Polskę. Poważne przedsiębiorstwa i czynniki polskie nie wzięły udziału w Targach gdańskich, ani jako wystawcy, ani jako goście.

Senat gdański, który przecież zdawać sobie musiał sprawę z tego, że Gdańsk czerpie swe soki żywotnie z polskiego handlu i tranzytu i że lwia część jego dochodów płynie z Polski odmówił oficjalnego przywitania ministra handlu Kiedronia. Nasz minister wskutek tego na targi nie pojechał.

Po tych „przygotowaniach" rezultat targów gdańskich łatwy był do przewidzenia. Targi gdańskie musiały zrobić fiasko.

Mogli się tam znaleść wystawcy różnych państw obok gdańskich, w pierwszym rzędzie niemieccy, ale wobec braku zwiedzających i kupujących z Polski, na których Targi te przedewszystkiem były obliczone, cała wystawa była bezprzedmiotową. Ostrze pocisku, który szowinistyczno-niemiecki Gdańsk w formie swoich Targów wymierzył przeciwko niezależności ekonomicznej Polski, zostało stępione. Dla polskich sfer przemysłowo-handlowych i kupieckich Targi gdańskie poprostu nie istnieją i te próbki najgorszego gatunku produkcji przemysłowej niemieckiej, które masowo na Targi gdańskie zostały skierowane, pozostaną bez zbytu; tem bardziej, że lichwiarskie pośrednictwo hurtowników gdańskich niepomiernie podnosi ich cenę i że zwykła kalkulacja handlowa, czyni je również dla Polski nieistniejącemi.

Przysłuchajmy się zresztą, co mówi o „powodzeniu" Targów gdańskich prasa gdańska. „Danziger Neueste Nachr." np. pisze: „Nieżyczliwego stanowiska niektórych kół polskich wobec Targów Gdańskich nie można lekceważyć, gdyż jak długo rynki rosyjskie będą zamknięte, rynki polskie decydować będą o powodzeniu Targów gdańskich. Należy przeto uczynić wszystko, co jest możliwe, aby usunąć trudności między Targami gdańskiemi a rynkiem polskim. Dowodem twierdzenia, że Targi gdańskie zależne są od Polski, jest fakt, że cały szereg wystawców nie otrzymał żadnych zleceń. Przywiązywane zaś wielkie nadzieje do klienteli rosyjskiej zawiodły zupełnie. W dalszym ciągu prasa stwierdza powodzenie wystawców polskich. Polski przemysł farmaceutyczny opanował nietylko rynek gdański, ale też nawiązał kontakt zpaństwami bałtyckiemi, wprowadzając cały szereg nowych środków leczniczych. To samo można powiedzieć o produktach fabryk cementu w Polsce. Wreszcie pisma gdańsko-niemieckie wytykają zarządowi Targów błędy, poczynione przy organizacji Targów. Przedewszystkiem pomieszczenie Targów jest niestosowne. Powtóre zarząd Targów powinien był zaprosić na Targi gdańskie możliwie największą ilość przedstawicieli polskich kół gospodarczych i prasy polskiej, aby naocznie im wykazać znaczenie Targów gdańskich dla polskiego życia gospodarczego. Jako dalszy błąd podnoszą fakt nie obesłania Targów gdańskich przez kilka firm gdańskich, wskutek czego naprzykład w dziedzinie fabrykacji likierów i wódek Targi gdańskie opanowane były w zupełności przez firmy polskie.

Po targach powinni Gdańszczanie poznać, że skończyły się czasy lekceważenia Polski, i że społeczeństwo polskie świadome się staje zasady: oko za oko, ząb za ząb.

Komunikat

Wyrok Sądu Biskupiego na Okonia.

Kurja diecezjalna w Przemyślu przesłała na ręce p. marszałka Rataja odpis wyroku zapadłego na ex-księdza Eugeniusza Okonia, posła na Sejm, na posiedzeniu sądu biskupiego z dn. 22 września 1922 r. Na mocy powyższego wyroku, już będący pod karą suspendy (pozbawienie prawa wykonywania czynności kapłańskich) ex-ksiądz Okoń został pozbawiony prawa noszenia szat kapłańskich, czyli został skazany na t. zw. degradację. Jest to najwyższa kara kościelna, stosowana b. rzadko. Ponieważ władze administracyjne ze względu na nietykalność Okonia nie są w możności zabronić mu noszenia sukni duchownej, a tem samem uniemożliwić mu wprowadzenie w błąd ludności, przeto Kurja diecezjalna zwróciło się do marszałka Rataja z prośbą o wywarcie swego wpływu, by Okoń podporządkował się decyzji Sądu biskupiego.

Wmotywach wyroku sąd powołuje się na cały szereg zaprzysiężonych świadków i dowodów, stwierdzających niesłychanie rozwiązłe życie Okonia, uwodzenie małoletnich dziewcząt (w parafii Tuligłowy), wymuszanie pod obietnicą otrzymania wizy i usiłowanie gwałtu na dziewczętach- udających się do Ameryki (np. zeznanie Eleonory Jędrzejak) itp. Prócz tych przestępstw sąd zarzuca Okoniowi sianie nienawiści wśród ludności.

Prokuratorja państwa zgłosiła do Sejmu przeszło 20 wniosków o wydanie Okonia, kilka razy Komisja Regulaminowa zgodziła się na wydanie, dotychczas jednak te wnioski nie znalazły się na posiedzeniach Sejmu.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 41)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Cudzoziemcze! dlaczego tak bardzo się lękasz? — spytał powtórnie słodki głos, głos, który przenikał do serca, jak najpiękniejsza w świecie muzyka. — Czyż może się mnie lękać mężczyzna? Zaiste, chyba nie byłby mężczyzną? — I ruchem, nacechowanym lekką kokieterją, obróciła się, podniosła w górę ramię, okazując całą swą powabną postać i bogate krucze włosy, które spływały w miękkich sploćkach na jej śnieżyste szaty, prawie do stóp, obutych w sandały.

— Twoja Piękność, Królowo, przyprawia mnie o lęk — odparłem z pokorą, nie wiedząc sam, co mówię i w chwili tej usłyszałem szept starego Billali, który leżał rozciągnięty na ziemi: — Dobrze, mój pawianie, dobrze!

— Widzę, że mężczyźni starają się zawsze usidlić nas słabe kobiety kłamliwemi słówkami. Cudzoziemcze! — rzekła z uśmiechem, który dźwięczał jak srebrny dzwonek — lękasz się, gdyż oczy moje szukały serca Twego lękasz się jedynie z tego powodu. Jestem jednak kobietą, przebaczam ci zatem to kłamstwo z grzeczności. A teraz powiedz w jakim celu przybyliście do krainy mieszkańców podziemi, krainy bagien, zbrodni i cieni dawno zmarłych ludzi. Czego szukacie? Czyż życie wam obrzydło, że składacie je w ręce Hiyi, w ręce Tej — która — wydaje — rozkazy? Powiedz, skąd znasz język, którym mówię? To stary język, słodkie dziecię dawnego syryjskiego narzecza. Czy żyje jeszcze tam w świecie, między zmarłymi, nie wiem nic o ludziach i nie dbam też o nich. Żyję, cudzoziemcze, wspomnieniami, a wspomnienia moje leżą w grobie, wykopanym własnemi mojemi rękoma, gdyż zaprawdę powiedzianem jest, że syn człowieczy sam sobie nieszczęście zgotuje — tu słodki jej głos zadrżał i załamał się, jak śpiew leśnego ptaka. W tem oczy jej padły na rozciągniętą na ziemi postać Billali i opanowała się natychmiast.

— Ah! jesteś tu stary człowieku! Powiedz, czemu źle się dzieje w Twojem obejściu? Zdaje się, że nastawano na życie moich gości? Jeden z nich o mało nie został umęczony rozpalonym do czerwoności garnkiem i zjedzony przez te bydlęta, dzieci Twoje i gdyby towarzysze jego nie walczyli tak mężnie, ponieśliby śmierć również, a wówczas nawet ja nie mogłabym im życia przywrócić. Co to ma znaczyć, stary człowieku? Co powiesz mi, abym nie oddała cię w ręce tych, którzy są wyrazicielami mojej zemsty?

Podniosła głos w gniewie; brzmiał teraz czysto, bezlitośnie wśród skalistych ścian. Zdawało mi się również, że widzę płomienie w jej oczach, zakrytych przejrzystą zasłoną. Spojrzałem na bladego Billalę, którego uważałem za człowieka bez trwogi; formalnie trząsł się ze strachu.

— O Hiya! O Ty! — mówił, nie podnosząc z ziemi białej swojej głowy. — O Ty! bądź miłosierna, jak potężną jesteś; jam tylko sługa Twój. Nie z mojej winy i nie z mojego rozkazu, ale za poduszczeniem kobiety, odtrąconej ze wzgardą przez Twojego gościa Prosię, wykorzystując prastary zwyczaj miejscowy, ci przeklęci, których dziećmi mojemi nazywasz, postanowili zjeść tłustego, czarnego cudzoziemca, towarzyszącego w podróży gościom Twoim, Pawianowi i Lwu, zmożonemu chorobą. Sądzili, że nie wydałeś co do czarnego żadnych rozporządzeń. Skoro jednak Pawian i Lew ujrzeli na co się zanosi, zabili kobietę i zabili swego służącego, aby uchronić go od męczeńskiej śmierci. A potem te djabły, dzieci Przeklętego, którzy żyje w czeluści zasmakowały we krwi i rzuciły się na Lwa, Pawiana i Prosię. Ci bili się dzielnie. Oh! Hya! walczyli, jak prawdziwi mężczyźni i zabili wielu z nich, a potem ja przybyłem, aby ich ocalić i przywieść przestępców tutaj do Kôr, gdzie ich osądzi wielkość Twoja, o Ty! I tu oczekują Twoich rozporządzeń.

— Wiem o tem, stary człowieku. Jutro zasiądę w wielkiej sali i będę ich sądzić, o to się nie lękaj. A tobie przebaczam. Pamiętaj jednak pilnować swego obejścia! Odejdź!

Billala powstał z zdumiewającą zwinnością na kolana, skłonił trzykrotnie głową i zamiatając białą brodą proch z ziemi, wyczołgał się z pokoju, jak się czołgał i zniknął za zasłoną, pozostawiając sam na sam z tą straszną, lecz czarującą osóbką.

XIII.

AYESHA ZDEJMUJE ZASŁONĘ.

— Poszedł już — rzekła Ona — białobrody, stary osioł! Jakżeż głupim jest człowiek! Uczy się mądrości, którą czerpie, jak wodę i jak woda spływa mu między palcami; a jednak jeśli dłonie jego zaledwie zwilży rosa mądrości, całe pokolenie głupców woła: patrzcie, oto mędrzec! Czy nie tak? Jakżeż cię zowią? Mówił, że „Pawianem" — tu roześmiała się — ale to dobre dla dzikich, którzy lubią dosadne przezwiska i zapożyczają je od zwierząt. Jak zowią cię jednak w twoim kraju cudzoziemcze?

— Zowią mnie Holly, Królowo — odparłem.

— Holly — powtórzyła, wymawiając to słowo z trudnością, ale z czarującym akcentem — a co to jest Holly?

— Holly, to drzewo kolczaste — odpowiedziałem.

— Słusznie. Postać twoja kłuje w oczy, ale przypomina rzeczywiście pień rosłego drzewa. Silny jesteś i brzydki i jeśli się nie mylę, poczciwy aż do kości; dobrze jest mieć w tobie przyjaciela. Jesteś także rozumnym człowiekiem. Pójdź! Usiądź koło mnie! Podoba mi się twoja duma. Bałwochwalcza cześć i lęk, jakim napawam tych niewolników, już mi obrzydły. Czasem, kiedy mnie rozdrażnią, chciałabym ich zabijać dla zabawy poprostu i patrzeć w ich serca, mdlejące ze strachu. — I przytrzymała biała, jak śnieg dłonią, zasłonę, wpuszczając mnie do środka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

List z Górnego Śląska.

Co się dzieje w Katowicach? — Z małej wioski wielkie miasto. — Wielki ruch budowlany. — 15 dzienników politycznych w Katowicach. Dodatnie i ujemne strony „zmodernizowanego“ miasta.

(Od naszego korespondenta.)

Katowice, 8. października 1924 r.

Katowice, które jeszcze w r. 1860 były małą wioszczyną, z chwilą otrzymania kolei żelaznej i rozwoju przemysłu śląskiego poczęły się rozrastać tak szybko, że już około r. 1900 liczyły 30 000 mieszkańców i stały się jednem z centr przemysłowych w Niemczech, siedzibą dyrekcji kolejowej, śląskiego związku górniczo-hutniczego itd. Po przejściu jednak pod panowanie polskie znaczenie Katowic wzrosło nieporównanie więcej. Katowice stały się stolicą nowoutworzonej prowincji polskiej, województwa śląskiego, siedzibą dywizji, sądu apelacyjnego, urzędu ziemskiego, stolica biskupią i rezydencją konsulów obcych państw, wreszcie nieomal że centralą przemysłu i handlu polskiego na zachodzie Rzeczypospolitej.

Z powodu założenia w Katowicach w ostatnich dwuchtrzech latach wielu nowych przedsiębiorstw handlowo-gospodarczych i przemysłowych z powodu zaprowadzenia tylu nowych urzędów, wzrasta także liczba ludności Katowic w niebywały sposób, bo z około 43 000 krótko po wojnie na blisko 80 000, a po utworzeniu t. zw. „Wielkich Katowic“ przez przyłączenie do miasta kilku dużych gmin sąsiednich, co nastąpić ma za kilka tygodni, liczba mieszkańców Katowic wyniesie około 150 000 a obszar miasta dorówna obszarowi miast takich, jak Warszawa lub Wiedeń. Olbrzymi ruch budowlany w następstwie tego rozwinie się w Katowicach. Na niezabudowanych dotąd obszarach między poszczególnemi gminami, połączonemi z Katowicami, powstaną liczne nowe gmachy i całe kolonje. Już teraz, krótko po czasach inflacji, które przez długie lata trzymały budownictwo w bezczynności ruch budowlany w Katowicach wzmógł się raptownie. W żadnem innem mieście Rzeczypospolitej obecnie nie buduje się tyle, co w Katowicach. Największą budowlą w Katowicach będzie gmach województwa śląskiego i sejmu śląskiego, którego budowę przed trzema miesiącami rozpoczęto. Gmach ten mieścić będzie około tysiąca większych i mniejszych ubikacj, jak sale dla posiedzeń plenarnych, mniejsze sale dla Klubów, cały labirynt przeróżnych biur, mieszkania dla wojewody i marszałka sejmu, mieszkania dla strożów i woźnych itd. Na niezabudowanej przestrzeni między Katowicami a parkiem Kościuszki powstaje obecnie cała kolonja domków robotniczych, które jeszcze w tym roku będą gotowe.

W Katowicach samych różne firmy budują wspaniałe gmachy nieraz do 6 piętr, inne zaś podnoszą domy dwu lub trzypiętrowe o dalsze jedno lub dwa piętra. Dyrekcja Kolejowa rozbudowuje dworzec Katowicki; średni gmach frontowy podniesiono również o dwa piętra. Policja buduje stajnie dla 80 koni, a magistrat zbudował gmach dla straży pożarnej oraz dom dla ubogich.

Tak więc Katowice, o ile nie mylą pozory, mają wszelkie widoki „miasta przyszłości“...

* * *

Lecz coś innego jeszcze dowodzi zwiększonego znaczenia Katowic: — liczba drukowanych tutaj dzienników i czasopism. Przed wojną wychodziły tutaj tylko 4 dzienniki polskie i trzy lub 5 niemieckie. Obecnie drukuje się w Katowicach 9 dzienników polskich, a to: nowopowstała „Polonja“, organ posła Korfantego, „Goniec Sląski“, „Gazeta Ludowa“, „Polak“, „Głos Poranny“, „Gazeta Robotnicza“. „Dziennik Ustaw Sląskich“ i „Gazeta Śląska“ oprócz tego drukowany w Bytomiu „Górnoślązak“ z administracją w Katowicach. Pozatem posiadają w Katowicach filje lub reprezentacje swoje różne dzienniki pozamiejscowe, jak „Iskra“ z sąsiedniego Sosnowca, „Il. Kurjer Krak.“ „Kurjer Warsz. itd. Czasopism polskich również kilka drukuje się w Katowicach m. i. „Głos Górnego Śląska“. „Nowiny Śląskie“, „Kurjer Nocny“, „Wolna Trybuna“ i czysto techniczny „Przemysł i handel górnośląski“.

Z niemieckich pism codziennych wychodzi w Katowicach hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung“ i socjalistyczny „Volkswille“, oprócz tego posiadają tu swoje filje Królewsko-hucki hakatystyczny „Oberschlesischer Kurier“ i bardziej jeszcze polakożercza „Ostdeutsche Morgenpost“ z Bytomia, jakoteż liberalny „Oberschl. Wanderer“ z Gliwic.

* * *

Powstanie tylu nowych pism w Katowicach dowodzi w prawdzie „zmodernizowania“ się Katowic, lecz nie dowodzi to, aby to „zmodernizowanie“ nastąpiło w dodatniem znaczeniu. Byłoby lepiej, gdyby jedno lub drugie z tych pism wcale nie było ujrzało światła dziennego, — albo i nocnego. Pod płaszczykiem szerzenia „uświadomienia“ i zwalczania niemoralności, jak głosi jedno z tych pism, uprawia się przeciwnie demoralizację przez owe pisma pornograficzne, które zwiały się na Sląsk w postaci różnych „Erotikonów“ i „Dekameronów“, „Breslauer Nachtpost“ i innych, siejąc zgniliznę moralną zwłaszcza wśród młodzieży. Albo jakąś korzyść duchową może mieć ludność z takiego naprzykład Krak. „Ilustr. Kurjera Codz.“, (zwanego tutaj także „Kurjerkiem“ a często i „blagierkiem“), który wciska się na Sląsk ze swoją tandetą drzwiami i oknami. Prawda, że narazie czytają go tu prawie wyłącznie tylko urzędnicy, pochodzący z b. Galicji, a więc dawni adherenci mądrości „Kurjerkowych“; lud tutejszy na szczęście mądrości tej bowiem jeszcze nie nabył i zamiast płytkich jakichś ale szumnymi nagłówkami oznaczonych artykułów o wypadku z krwiożerczym tygrysem czy porodzie w aeroplanie i t. p. woli pożywniejszą strawę.

Najbrzydszą zaś stroną ostatnio tak „zmodernizowanych“ Katowic stanowi szerząca się tu demoralizacja czyli wyraźniej: nierząd. Z wykładu, jaki ostatnio podczas 3-go śląskiego zjazdu katolickiego w Katowicach wygłosił na temat zwalczania nierządu dr. med. Hlond, wynika, że w Katowicach grasuje przeszło 400 kobiet, oddających się nierządowi publicznie, t. j. posiadających legitymację policyjno-lekarską, liczba zaś tych, co nierząd uprawiają potajemnie, dosięga 1 500!

* * *

Ale i o dobrych stronach dorastających na wielkie miasto Katowic na zakończenie słów kilka. Ostatni zjazd katolicki wykazuje już pewne rezultaty. Im więcej wzrasta demoralizacja, sobkostwo i obojętność religijna pewnych warstw, albo raczej, pewnych osobników, tem więcej wzrasta religijność i obyczajność ludu. Kościoły nigdy nie stoją pustkami, chyba w nocy. Mimo ciężkich czasów, ludność nie utraciła swej przysłowiowej już ofiarności. Z ofiarności ludu śląskiego głównie powstał w Katowicach „Dom Zolnierza Polskiego“, zbudowany z inicjatywy znanego na Sląsku wszędzie i lubianego generała Horoszkiewicza, dowódcy dywizji śląskiej. Dom ten, albo raczej kilka budynków, choć drewnianych lecz bardzo gustownie zbudowanych, mieści teatr, różne sale dla godziwych zabaw, czytelnię, kantynę i t. p. i zostanie w tych dniach poświęcony i oddany żołnierzom do użytku.

Bezrobocie i nędza panująca na Sląsku, dały administratorowi apostolskiemu ks, dr. Hlondowi asumpt do powołania do życia „Komitetu opieki nad bezrobotnymi“, który dotąd bardzo wiele już zdziałał na ten zbożny cel. Drogą kwest domowych i ulicznych Komitet zebrał już tyle, że dotąd był w stanie założyć 10 kuchni dla biednych w największych centrach obwodu przemysłowego. Każda z tych kuchni wydaje darmo po kilkaset porcji obiadowych dziennie. Oprócz tego bezrobotnym wypłaca się wsparcia pieniężne, uzyskane z kwesty domowej i ulicznej. Oczywista, że mimo wielkiej ofiarności ludności śląskiej wszystko to nie wystarcza, żeby dać znośne utrzymanie wszystkim bezrobotnym, których liczba wynosi około 40 000. Zawsze jednak jest to wielka ulga a dla biednych nadzieja doczekania się lepszych czasów.

Obecnie, podczas „tygodnia lotniczego“ tak jak w Polsce całej, i na Śląsku zbiera się ofiary na rzecz budowy polskiej floty napowietrznej; sądzę, że mimo tylu innych zbiórek i tutaj polska ludność patrjotyczna nie zawiedzie.

Aleksy Pająk.

O drogi wodne w Polsce.

Celem skuteczniejszej propagandy Towarzystwo wydaje za zwrotem kosztów nakładu — 5 zł. od egzemplarza — ilustrowane sprawozdanie ze Zjazdu Kanałowego, referaty z kliszami przezroczy oraz szczegóły dyskusji. — W zjeździe brało udział 80 inżynierów.

Z inicjatywy Towarzystwa Propagandy zawiązała się spółka akcyjna: „Drogi Wodne w Polsce Spółka Akcyjna“.

Zapisy na akcje z wpłatą po 2 zł. od akcji do P. K. O. Warszawa 7830 przyjmuje Towarzystwo Propagandy, zaliczając jednocześnie przyszłych akcjonarjuszy do grona członków Towarzystwa Propagandy,

Niezależnie od zapisu cena akcji 1 emisji wynosi 10 złotych. płatnych w połowie przed pierwszem Walnem Zgromadzeniem akcjonarjuszy. Druga połowa wnosi się w terminie, wyznaczonym przez wybrany na pierwszem Walnem Zgromadzeniem Zarząd Spółki Akcyjnej.

10 akcji dają pełne prawo głosu. 50 akcji — prawo wybierania na członka Rady Zarządzającej i do Zarządu Spółki Akcyjnej.

1000 akcji uprawnia do zapisania się w Pamiątkowej Złotej Księdze imiennej Założycieli Kanałów Żeglownych w Polsce.

Zapisy poniżej 1000 akcji uprawniają do zapisania się w Zbiorowej Złotej Księdze Pamiątkowej Założycieli Kanałów Żeglowych w Polsce.

Wobec wielkiego zainteresowania się zagranicy sprawą dróg wodnych w Polsce, wobec potrzeby zniesienia się z wybitnemi siłami fachowemi nietylko polskiemi, Towarzystwo Propagandy rozpisuje konkurs międzynarodowy na monografję: „Drogi wodne w Polsce i międzynarodowe ich znaczenie“.

Warunki i skład sądu konkursowego będą ogłoszone w czasopismach krajowych i zagranicznych.

Konstantynopol, 10. 10. (Pat.) W Angorze został podpisany traktat przyjaźni między Turcją a Czechosłowacją.

*

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Król Zygmunt III w Grudziądzu.

337 rocznica.

(Według dokumentów Archiwum królewskiego miasta Grudziądza.)

Podstarości postanowił politykować; wymawiał się grzecznie, że nie ma pozwolenia od Zborowskiego, aby zamek wydał Zygmuntowi, że on nie wie o tem wcale, jakoby większość elektorów wybrała go królem polskim, przeciwnie otrzymał wiadomość, że arcyksiąże Maksymiljan legalnie obrany został królem.

Wysłańcy udali się do burmistrza Michała Kala, oddanego królowi, aby w mieście urządził dla przyszłego który popierał arcyksięcia Maksymiljana.

Lotem błyskawicy rozeszła się po mieście radosna nowina, że młody król nowoobrany, w przejeździe na koronację do Krakowa, zatrzyma się na nocleg w Grudziądzu. Mieszczanie, wraz z innymi miastami Prus Królewskich, oświadczyli się oddawna za kandydaturą Zygmunta, przeciwko swojemu staroście Zborowskiemu, który popierał arcyksięcia Wilhelma.

Nawet dla Niemców milszym był na tronie polskim syn ojca Szweda i matki Jagiellonki, aniżeli Niemiec z Austrji, z rodu Habsburgów, którzy nadużywali katolickiej religji do wyzyskiwania innych narodowości i do ucisku nawet Niemców-luteranów.

Z Jagiellonami łączyły przyjacielskie stosunki Niemców z Pomorza Prus Książęcych. Prus Królewskich, Warmji i Mazurów. Nie mogąc znieść ucisku krzyżaków, którzy także nadużywali religii katolickiej w uciemiężeniu ludności podbitej okrucieństwem, utworzyli Związek Jaszczurczy i oddali się potem w opiekę Kazimierza Jagiellończyka.

Po długoletnich walkach zakon krzyżacki został złamany 1466 r., Pomorze z Gdańskiem zostało przyłączone do Polski pod nazwą Prus Królewskich i odtąd miasta i Niemcy w nich nietylko używali swobody, ale bogacili się nieustannie pośrednicząc w handlu przez Wisłę z morzem Bałtyckiem.

Pamiętali o tem sławetni mieszczanie Grudziądza, że tutaj w ich mieście okrutni krzyżacy stracili Mikołaja z Ryńska przywódcę Związku Juszczurczego, gdy wystąpił otwarcie przeciw uciskowi Zakonu.

Wiedzieli także o tem, że tu w Grudziądzu szlachta w roku 1455 wymusiła na królu Kaźmierzu Jagiellończyku rozmaite przywileje przeciwko możnowładcom. Grudziądz był kolebką rządów szlacheckich w Polsce i tej zasady zgubnej, że tylko szlachta jest narodem!

Cóż miał jednak biedny król uczynić?... Magnaci nie chcieli płacić podatku na wojnę i nie życzyli sobie przyłączenia Pomorza do Polski, gdyż przez to wzrosłaby potęga i znaczenie króla, którym chcieli rządzić i opiekować się, niby małoletnim młokosem. Nie rozumieli wreszcie znaczenia morza i oparcia państwa o porty ufortyfikowane nad Bałtykiem.

Król chciał spełnić testament Kaźmierza Wielkiego, stworzenia słowiańskiej Europy Środkowej od Bałtyku po Adryatyk i morze Czarne pod przewodnictwem Polski. Ojciec jego Władysław Jagiełło spełniając testament Kaźmierza W., pobił wprawdzie krzyżaków pod Grunwałdem 1410 r., ale odniósł tylko połowiczne zwycięstwo, gdyż z winy Litwinów, którzy zaraz po zwycięstwie uciekli, nie zdobył Malborga i Gdańska.

Kaźmierz Jagiellończyk postanowił uzupełnić zwycięstwo ojca, zdobyć dostęp do morza Bałtyckiego i rzucić podwalinę pod słowiańską Europę Środkową. Marzenie Kazimierza Wielkiego zostanie wtenczas urzeczywistnionem.

I dlatego ustąpił, dał w Grudziądzu przywileje szlachcie.

A kiedy zwyciężył pomimo intryg możnowładców, którzy nawet łączyli się z krzyżakami przeciw królowi i przyłączył Pomorze z Gdańskiem, Malborgiem i Warmją do Polski, wówczas umiał utrzymać powagę rządzącego monarchy i wpajał w naród konieczność panowania na morzu, imperium maris.

Następcy jego na tronie, z mniejszem lub większem powodzeniem popierali te ideały, ale magnaci nie mieli zamiłowania do żeglugi, odwrócili się od morza i od zachodniej ściany granicznej Odry, a zwrócili się na wschód Tu zajmywali olbrzymie prezstrzenie kraju, pustki kolonizowali ludźmi z zachodu, zostawiając rdzenne kraje polskie na cichą i powolną kolonizację Niemcom.

Tymczasem odkrycie Ameryki, dalekie podróże morskie, poznanie nowych światów pchało zachodnią Europę do nowych ideałów, do postępu, do odmładzania się. Król Batory miał wielkie plany i chciał naród porwać za sobą. Niestety śmierć przedwczesna cofnęła Polskę wstecz.

Zygmunt, królewicz Szwecji ożywił nadzieje ludzi myślących o wielkiej Polsce i wielkiem jej posłannictwie dziejowem.

Mieszczanie Grudziądza rozumowali tak, że Zygmunta matka Polka wychowała w ideach Jagiellońskich, Nastąpi w Polsce dynastja Jagiellońska po kądzieli. Odżyją tradycję Władysława i Kaźmierza Jagiellończyka o Polsce od morza do morza. Ojciec znów Szwed, wychował syna w monarchistycznych ideałach samowładczych i także w miłości do morza jako potęgi państwa.

Dobrze będzie teraz dla Polski z takim królem, którą szlachta zmieniła na Rzeczypospolitę szlachecką, wydzierając krok za krokiem władzę z rąk króla, i dobrze będzie dla mieszczan Pomorza, gdy król stworzy panowanie nad morzem Bałtyckiem.

Temi powodowani przekonaniami głosowali mieszczanie Grudziądza za wyborem Zygmunta szwedzkiego na króla Polski i dla tych samych powodów przyjmują w swoich murach na nocleg Zygmunta wbrew swemu staroście, który stał po stronie możnowładców, przeciwnych polityce morskiej, dającej państwu moc, potęgę i bogactwo handlowe. Kwater mają podostatkiem dla nowoobranego króla i jego świty, gdyż w Grudziądzu zbierał się co roku na św. Michała Sejm Królestwa Pruskiego, więc dla posłów i służby było pokoi dosyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odezwa do optantów polskich

i innych obywateli polskich, poszkodowanych na przedwojennem terytorjum niemieckiem.

Wobec tego, że w czasie najbliższym mija okres składania wniosków o odszkodowanie w Mieszanym Trybunale Rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu, Związek Obrony Kresów Zachodnich wzywa wymienionych wyżej obywateli do jaknajszybszego zgłoszenia umotywowanych pretensyj w trybie następującym:

A) Zgłosić się winni:

a) wszyscy b. obywatele państwa niemieckiego, którzy optowali na rzecz Polski, jeżeli ponieśli jakiekolwiek straty ze strony: 1) władz państwowych Rzeszy niemieckiej lub jakiegokolwiek z państw związkowych Rzeszy, (Prus, Bawarji, Saksonji itd.) czy organów wykonawczych tych władz, 2) niemieckich organizacyj politycznych (bojówek partyjnych organizacyj wojskowych. 3) oddziałów „Grenzschutzu" i podobnych formacyj;

b) wszyscy obywatele polscy (nie optanci), których mienie (prawa i udziału) na terytorjum przedwojennem Niemiec poniosło szkodę przez wyjątkowe zarządzenia wojenne oraz przez tak zwane „środki wykonawcze".

B) Pretensje zgłaszać należy w godzinach od 11—13 w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich, gdzie udzielane będą wyczerpujące informacje:

1) w Dyrekcji Z. O. K. Z. Poznań, Fredry 7.;

2) w biurze Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. Grudziądz, Solna 4/5.

3) w biurze Okręgu Śląskiego Z O. K. Z. Katowice, Andrzeja 6.

4) w biurze Okręgu Centralnego Z. O. K. Z. Warszawa, Nowy Świat 21.

C) Wnioski zgłaszać należy osobiście z dołączeniem posiadanych dokumentów (w oryginale lub odpisie) ewentualnie ze wskazaniem nazwisk świadków stwierdzających poszkodowanie.

Wobec tego, że wnioski składane dawniej przez poszkodowanych stawiane były często w sposób niejednolity i nieodpowiadający wymogom prawnym, zwraca się specjalną uwagę na to, że zgłosić się powinni zwrócić ci wszyscy, którzy już przedtem podejmowali odnośne starania, lecz dotąd nie otrzymali co do nich żadnej decyzji.

Związek Obrony Kresów Zachodnich podkreśla, że optanci niemieccy wnieśli tysiąc skarg do Trybunału Mieszanego i często w wyniku uzyskali poważne odszkodowania.

Nie można dopuścić, aby szkody polsie nie były wynagrodzone.

Zgłaszać się do rejestracji winni wszyscy zainteresowani!

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Ze spraw litewskich.

Kowno, 10. 10. (PAT.) Na posiedzeniu komisji spraw zagr. sejmu litewskiego Sidzikauskas zdawał sprawę z bytności delegacji litewskiej w Genewie. Następnie komisja obradowała nad odpowiedzią rządu na pismo konferencji Ambasadorów w sprawie niawiązania stosunków z Polską. Sprawy tej na dwóch posiedzeniach nie zdążono załatwić. Na następnem posiedzeniu komisji ma być rozpatrzona również sprawa wyborów do sejmu litewskiego z obszaru kłajpedzkiego oraz wyborów do sejmu kłajpedzkiego.

Kłajpeda, 10. 10. (PAT.) „Memeler Rundschau", omawiając ostatni wywiad Galwanauskasa w sprawie kłajpedzkiej, uważa, że żądanie ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej przez parlamenty mocarstw sprzymierzonych oznacza dalsze odwleczenie wprowadzenia w życie konwencji. Rząd litewski twierdził dotychczas, że konwencja będzie wprowadzona w życie, gdy litewskie dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone w Paryżu, obecnie zaś przekonania te skorygował, wysuwając konieczność ratyfikacji konwencji przez parlamenty państw, które ją podpisały.

Trudne położenie Mac Donalda.

Londyn, 10. 10. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się, że jeżeli wybory w dniu 20 bm. nie dadzą decydujących rezultatów, to Mac Donald ustąpi zapewnie jeszcze przed zebraniem się parlamentu, co nastąpi 18 albo 20 listopada. Dzienniki zaznaczają, że rząd partji robotniczej poniósł w izbie gmin 11 rasy porażkę.

Nasza sytuacja gospodarcza.

Dnia 2bm. odbyło się w Warszawie pierwsze po ferjach letnich posiedzenie rady Centralnego Związku przemysłu górnictwa, handlu i finansów.

Według „Dziennika Pozn." omówił wicedyrektor Centralnego Związku dr. E. Rose plan reparacyjny Dawesa i jego wpływ na stan gospodarczy i zdolność konkurencyjną Niemiec Z tego punktu widzenia jest to zagadnienie doniosłe dla naszego życia gospodarczego. Mówca wskazał, że obecne trudności naszej wewnętrznej sytuacji gospodarczej nabierają szczegółowego znaczenia na tle międzynarodowej sytuacji ekonomicznej, która przechodzi przekształcenia w związku z usiłowaniami rozwiązania zagadnienia odszkodowań. Dążenie do pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia w konsekwencji swojej musi prowadzić do spotęgowania energji wywozowej Niemiec, gdyż wybitnie czynny ich bilans handlowy jest warunkiem wykonania świadczeń reparacyjnych. Stąd zrozumiałe powszechne zainteresowanie stanem przemysłu niemieckiego. Trudności kredytowe, które tamowały jego rozwój, skłoniły sfery rządzące i gospodarcze niemieckie do przyjęcia planu Dawesa; z jego wejściem w życie nastąpi zasilenie życia gospodarczego Niemiec kapitałami zagranicznymi. W związku z tem oczekiwaną jest dalsza zniżka stopy procentowej pieniężnej, a więc i kosztów wytwarzania. Proces ten już się rozpoczął. Z wykonaniem reparacji wiążą koła gospodarcze Niemiec potrzebę utrzymania obecnych przedłużonych norm czasu pracy. Sprawa ta znajdzie przypuszczalnie wnajbliższym czasie ostateczne rozwiązanie. Dążenie do wzmocnienia produkcji i wywozu wywołuje w Niemczech zainteresowanie sprawą traktatów handlowych, powstającą wskutek wygaśnięcia w styczniu br. terminu mocy obowiązującej jednostronnej klauzuli największego uprzywilejowania nałożonej na Niemcy przez traktat wersalski. Przemysł niemiecki wysuwa zasadę umiarkowanych ceł ochronnych, przyszłe zaś traktaty zarówno rząd, jak przemysł, oprzeć chcą bezwarunkowo na pełnej klauzuli, największego uprzywilejowania. W związku z powyższem przemysł polski pracujący w gorszych warunkach kredytowych i czasu pracy, winien liczyć się poważnie ze wzmocnieniem siły konkurencyjnej przemysłu niemieckiego i pod tym kątem widzenia musi być prowadzona cała polityka gospodarcza państwa.

Dyrektor naczelny Centralnego Związku p. pos. A. Wierzbicki, analizując kolejno poszczególne momenty życia gospodarczego, stwierdził przedewszystkiem pomyślną sytuację skarbową i walutową. Dochody zwyczajne dały w ciągu 8 miesięcy br. 74 proc. preliminowanych wpływów całorocznych, gdy teoretycznie powinny byłyby dać 67 proc. Dotyczy to przedewszystkiem podatków pośrednich, co stwierdza, iż możność konsumpcyjna kraju, mimo przesilenia i bezrobocia, nie jest bynajmniej w stanie upadku. Również dochody z ceł w znacznym stopniu przewyższają przewidywania, co wynika częściowo z podwyższenia taryfy celnej, częściowo zaś jest niemnym objawem wzmożonego przywozu z zagranicy.

Wydatki na administrację, zamiast tychże 67 proc. sumy całorocznej, wyniosły, dzięki systemowi oszczędnościowemu, zaledwie 58 proc. Przy uwzględnieniu dochodów nadzwyczajnych z pożyczek i zysków z bilonu, 8-mio miesięczny okres gospodarki skarbowej dał nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości około 100 miljonów.

Pomyślnie rozwija się również działalność Banku Polskiego, który w ubiegłych tygodniach prawie do ostatnich dni wykazywał tendencję zniżkową, co w związku z pogarszającym się bilansem handlowym i wynikającym stąd wzmożonym popytem na waluty, może budzić poważne obawy. Troską o utrzymanie zapasu walut tłómaczy się bardzo ostrożną polityką kredytową Banku, nie należy się więc spodziewać ani zniżki oficjalnej stopy kredytowej, ani liberalniejszego udzielania kredytów; przeciwnie, polityka kredytowa będzie ścieśniona w sensie nieprzyjmowania do dyskonta weksli, nie mających charakteru handlowego. O pewnem uzdrowieniu wdziedzinie stosunków finansowo-kredytowych świadczy również stały wzrost wkładów terminowych w bankach prywatnych i w Poczt. Kasie Oszczędności.

W przeciwieństwie do tych pomyślnych objawów w skarbowości i finansach w życiu gospodarczem trwa rozstrój. Zanika wytwórczość, zmniejsza się wywóz za granicę, co stawia przed nami ciężkie zadanie obrony budżetu i pieniądza przed konsekwencjami biernego bilansu handlowego. Nadwyżka budżetowa, osiągnięta w ciągu 8 miesięcy, czyni to zadanie mniej ostrem, stwarzając rezerwę na okres krytyczny, lecz za dużo czasu nie mamy i należy go jaknajenergiczniej wyzyskać na uzdrowienie produkcji.

Ankieta, przeprowadzona przez Centralny Związek wśród należących do niego organizacyj, świadczy, że kryzys nie słabnie, lecz wciąż jeszcze potęguje się, choć w wolniejszym już tempie. Wzrasta poważnie liczba bezrobotnych (z 67 000 w styczniu do 160 000 wdniu 1 września), co udowadnia objektywnie powagę kryzysu i zaprzecza optymistycznej obecnie sytuacji. Zmniejsza się wydobycie węgla i produkcja hutnicza, która w Królestwie Kongresowem w ostatnich miesiącch zredukowana jest niemal do zera, na Górnym Sląsku od stycznia do sierpnia zmalała kilkakrotnie. Słabnie ruch kolejowy, gdyż przeciętny dzienny ładunek wynosi dziś 7 i pół do 8 i pół tysięcy wagonów, gdy w roku 1923 wynosił 10 i pół tys. Te trzy ważniejsze wskaźniki świadczą już dostatecznie o osłabieniu tętna życia gospodarczego.

Analizując środki zaradcze ku opanowaniu kryzysu, mówca stwierdził ustalenie w rządzie tendencji do ulg podatkowych i w dziedzinie taryf kolejowych.

Mówca stwierdza, że poza utrzymaniem ostatnio ustalonej linji wpolityce podatkowej i kolejowej, jedynym istotnym środkiem przezwyciężenia kryzysu jest jak najdalej posunięta intensyfikacja pracy i pozyskania zagranicznych kapitałów inwestycyjnych.

Pomyślna sytuacja skarbowa i walutowa ułatwia przetrwanie kryzysu, lecz trzeba tę konjunkturę z całym wysiłkiem wykorzystać i stworzyć dla przemysłu konkurencyjne warunki produkcji, gdyż inaczej grozi nam załamanie się bilansu handlowego i zachwianie podwalin zdrowego pieniądza.

Przegląd religijny.

Kongres katolickich akademików w Dreźnie. — Katolicki aktywizm. Dyskusja nad obroną katolicyzmu. — List francuskich kardynałów. — Błąd ze zniesieniem ambasady watykańskiej. — Zakony spełniły swój patrjotyczny obowiązek. — Niesprawiedliwy sąd „Temps'a".

W połowie września odbył się w Dreźnie doroczny kongres „katol. związku akademików Rzeszy niem." Oprócz sprawozdania, które — rzecz naturalna — na kongresach takich odgrywa wielką rolę, zajmowano się w Dreźnie t. zw. katolickim aktywizmem, który to motyw przewijał się przez dwa referaty wywołały głębokie wrażenie: prof. Rademachera (z Bonn) „Chrześcijaństwo i ludzkość" i prof. Steffes (z Nymwegen) „Katolicyzm jako jedność". Obydwaj referenci zwrócili uwagę na powszechność katolicyzmu, który obejmując świat, przenika równocześnie swemi normami całe życie człowieka, pobudzając w nim i kształcąc zdolność do czynu, aktywizm.

Ciekawą dyskusję wywołał biskup Gruber swoim referatem o „zjednoczeniu religijnem". O stosunku katolików do innowierców mówił on: „Naszym czasom nie odpowiada już polemika i apologetyka! W życie, które już i bez tego jest zakłócone, nie powinniśmy wnosić nowego rozstroju przez polemikę i apologetykę. Winniśmy tylko pozytywnie wykładać piękno i wielkość katolickiego Kościoła.., a prawda winna się sama bronić".

*

Wracamy jeszcze do listu 6 kardynałów francuskich do premjera Herriota. Stanowi on dokument dla współczesnej historji Kościoła i Francji.

Brzmi on w najważniejszych ustępach: „Panie prezydencie ministrów! Nie zna Pan głębokiego niepokoju, który wśród katolików Francji wywołało Pańskie oświadczenie o zniesieniu ambasady przy Watykanie, o wprowadzeniu „praw świeckich" do Alzacji i Lotaryngji i o ścisłem zastosowaniu praw istniejących do kongregacyj zakonnych. Francuscy kardynałowie, oddani zarówno Kościołowi jak i Francji, uważają za swój obowiązek podać Panu kilka uwag w tym przedmiocie. . . Środki przewidziane przez pański rząd, Panie Prezydencie, grożą pokojowi wewnętrznemu, sprawiedliwości i wolności, interesom kraju i znaczeniu Francji wobec zagranicy. . Nie chcemy wierzyć, by zostały wprowadzone w czyn. Ani rząd ani parlament nie zechcą ściągać na siebie tej odpowiedzialności".

Dalej podkreślają kardynałowie, że dzięki zbliżeniu państwa do Kościoła, nastąpiło w czasie wojny „braterskie pojednanie" na wewnątrz Francji i wróciły „dwie utracone prowincje z formalnemi i ponawianemi obietnicami, że ich prawa i tradycje będą uszanowane". Dostojnicy kościelni przypominają rządowi, że zerwanie swojego czasu stosunków ze Stolicą Apost. uznane było za błąd, z którego „korzystały narody rywalizujące lub wrogie". „Utrzymanie ambasady przy Watykanie zapewnia bardzo cenne poparcie polityce zagranicznej Francji i szerzeniu jej wpływów po świecie".

„Kongregacjom zakonnym przeciwstawia się prawa istniejące. Są to ustawy wyjątkowe i szczerze mówiąc, ustawy prześladowawcze. Lecz po ich uchwaleniu zaszedł nowy fakt; wojna! Zakonnicy i zakonnice, każdy w swym zakresie, spełnili dzieło dobrego Francuza w okopach i szpitalach, dając życie i poświecenie dla sprawy zagrożonej ojczyzny. Tego się nie powinno zapominać. Wdzięczność się tego domaga! Sprawiedliwość tego żąda! Jeśli się im przeciwstawia względy prawne, to te nie mają racji! Mądrość polityczna każe się poddać poprawkom dla dobra publicznego... Z jakimże smutkiem przypominamy sobie bolesne dni kiedy się u nas srożyła wojna z zakonami zmuszonemi do rozwiązywania się lub szukania schronienia na obcej ziemi! Te dni nie mogą odżyć"!

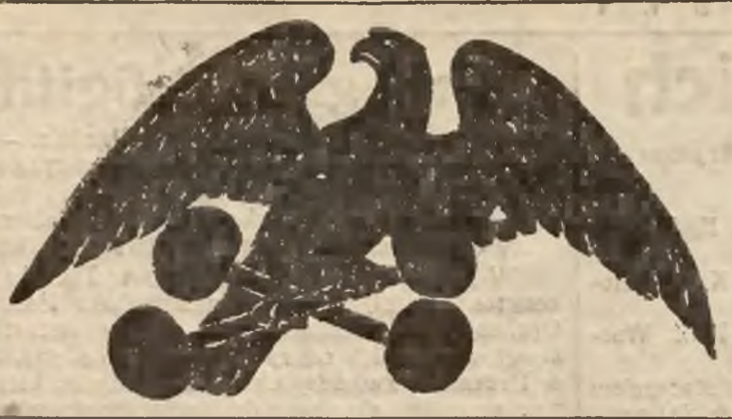
Następnie przypomniawszy p. Herriotowi jego pacyfistyczne hasła, głoszone w Genewie oświadczają kardynałowie: „Ten program jest programem naszym, apostołów pokoju i miłości! Nie uznajemy nienawiści! Nie chcemy wojny! Ale, jeśli nam zostanie narzucona my ją podejmiemy z żalem wprawdzie, ale i z wytrwałością, widząc w tem obowiązek sumienia, by dla katolików, kapłanów i zakonów odzyskać prawo do życia w poszanowaniu praktycznem ich wiary i korzystanie z całej należnej wolności".

Na list ten dał p. Herriot odpowiedź wymijającą, z której charakterystycznem jest tylko zdanie o suwerenności narodu, przenoszącej wszelki inny autorytet.

W związku z tą korespondencją zamieścił paryski „Le Temps" artykuł p. t. „Niewłaściwa manifestacja". Organ francuskich liberałów, z bloku narodowego, przypomina naprzód swoje „zastrzeżenia co do surowego stosowania prawa o zakonach" i określenie postępowania rządu z Alzacją jako „nieusprawiedliwionego pośpiechu" (!). Zgadza się także z kardynałami co do zatrzymania ambasady przy Watykanie, której „bronią i tacy republikanie bez zarzutu, jak np. de Monzie". Ale „ubolewa z powodu tonu listu!" Konstatuje, że kardynałowie „nie uznają autorytetu praw świeckich", a odnośnie do przeciwstawiania względów prawnych życiu, oświadcza: „Oto deklaracja, której żaden republikanin, ani człowiek porządku, uznać nie może ani co do jej formy, ani ducha". A nawet ośmiela się kardynałom przypomnieć słowa Ewangelji: „Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi!" Zapomina wszakże dziennik liberalny, że także w Ewangelji, i to w uzupełnieniu powyższego nakazu zapisano: — . . „a co Boskiego, Bogu!" I jeśli w końcu list kardynałów nazywa „otwartą rebelją francuskich prałatów przeciw władzom publicznym", którym są winni posłuszeństwo, to kardynałowie mogą się powołać na słowa Apostołów w analogicznych powiedziane okolicznościach: „Więcej nam słuchać trzeba Boga, niż ludzi".

Smutnym przecież jest fakt, że w ten sposób list kardynałów przyjął organ, który popierał blok narodowy!

Polot.



Sokołowi grudziądzkiemu!

W dzień 30 lecia istnienia.

Z rocznic i jubileuszów organizacyj i towarzystw, które święcimy w nowopowstałej Polsce, wysuwają się na plan pierwszy organizacje i towarzystwa, które w czasach naszej niewoli podjęły się i dokonały olbrzymiej pracy na niwie narodowej i oświatowej. Społeczeństwo dzisiejsze, patrzące retrospektywnie na ogrom tej pracy, docenia w zupełności poświęcenie, hart i wolę, energię i wytrwałość tych jednostek, które nie dla celów materjalnych, lecz jedynie z idealizmu, z świętą wiarą w Polskę, stanęły na szańcach i służyły obywatelom, nawoływały ich i porywały za sobą.

W szeregu tych organizacyj i towarzystw, które niejednokrotnie pracowały oddzielnie, a jednakowoż wpatrzone w jeden cel, a to Polskę, przodującą odgrywał rolę **Sokół**.

Być przed wojną Sokołem, przyznawać się do tej organizacji, oznaczało stawać w przeciwieństwie do organizacji antypolskich, szpiegujących odruch polskości związków hakatystycznych, do wrogiej Polakom administracji, słowem do falangi prusactwa zaprzysiężonego przeciwko nam.

Do Sokoła przyznawał się tylko ten obywatel — Polak, który był świadom, że stanie na liście proskrypcyjnej wrogów faterlandu. Bojkot, denuncjacje, szpiegowanie — oto następstwa przynależności do Sokoła. Walka o byt w najtrudniejszych warunkach, szykany, podkopywanie egzystencji i wewnętrzne przekonanie, że dobrej służy sprawie — oto nagrody, które odnosił z tej pracy.

* * *

Z czasów Polski przedwojennej, przechowuje każde miasto polskie, każdy większy ośrodek nazwiska bohaterów, o których nie wspomina historja, których nie zdobią ordery i odznaczenia, a którzy jednak w opinji obywateli żyją jako budowniczy naszej państwowości. Dla nich Ojczyzna, Polska, nie była urojeniem: wierzyli w tę, która powstać musiała!

Od warsztatu pracy, po znojnej dnia mitrędze spieszyli na zebrania, boiska, wiece i zjazdy i wołali: Czuj duch! Gotuj się do dnia chwały! Hartuj ciało! Kształć ducha! Polska Cię potrzebować będzie.

Sami samouki, odrywając się od pracy pilnowali nauki polskiej, kształcąc siebie i dzieci. My dziś, kórzy mamy polskie szkoły, polskie uczelnie i instytucje, z podziwem patrzymy na tych, którym polskość stawała się potrzebą życia i którzy nieraz w roli na puszczy wołali, wołani i nieprzerażeni niepowodzeniem burzone przez hakatę, dzieło rozpoczynali od nowa.

I doczekali się, że w szeregach sokolich stanęła młodzież, stanął starzec i że wśród rozhukanych wojennych hakatystycznych pieśni zemsty przebijała się przewodnia pieśń polska, że „... jeszcze nie zginęła".

* * *

Sokół grudziądzki święci dziś trzydziestolecie swego istnienia.

Sokół grudziądzki...!

Chylcie czoła przed tą bracią wiary, przed tą bracią spracowanych rąk, przed potomkami rzemieślników, kupców i gburów, którzy przed trzydziestu laty, w sam czas rozhukanego i wojnę polskości do upadłego zapowiadającego prusactwa, do walki stanęli.

Chylcie czoła przed tymi budowniczymi, którzy nie inną bronią jak bronią wiary w siły własne i w sprawiedliwe wyroki Opatrzności stanęli z hasłem boju: Polonus sum! Polakiem jesteś!

* * *

W polskiej, wolnej ziemi spoczywają już prochy tych którzy nie doczekali się plonu swej pracy. Cześć Wam bohaterzy, którzyście nas wzywali i nawoływali, których dziełem życia, była praca dla Polski!

* * *

W trzydziestą rocznicę istnienia Sokoła grudziądzkiego wspominają współcześni żyjących założycieli. Sokół uczci ich dyplomami jako zewnętrznym wyrazem uznania i wdzięczności.

Dyplom dokonanej pracy, a dokonany w zgodzie z sumieniem własnem ku chwale Ojczyzny, nosicie Wy, założyciele w swych sercach. Dokonaliście mrówczej, niezmordowanej, z zaparciem własnego ja pracy, w którą dużo nie wierzyło, a którą dokonać tylko można było z wiarą, która skały przenosi.

Wyście budowali Polskę w huraganie burz, w morzu nienawiści, wśród prześladowań i udręki.

Cześć Wam!

* * *

Każda rocznica jest wspomnieniem czynu i wzywaniem do kroczenia raz na zawsze obranej drodze!

Przed trzydziestu laty wskazali nam tę drogę pretorani Sokoła!

Wskazali i kroczyli nią! Oddali nam wolną, niepodległą Polskę!

Naszem zadaniem jest, zachować to, co od nich otrzymaliśmy.

Niech jubileusz trzydziestoletni będzie **tego wspomnieniem**!

Ku chwale Polski!

Uroczystości 30-tej rocznicy założenia Sokoła Grudziądzkiego

1. O godz. 11.30 zbiórka drużyny, przedstawicieli, delegatów i Tow. ze sztandarami w ogrodzie Bazaru, ul. Moniuszki.
2. O godz. 12.15 wymarsz do kościoła Farnego, gdzie się odbędzie uroczyste nabożeństwo na intencję dalszego pomyślnego rozwoju gniazda.
3. Pochód z kościoła do Teatru Miejskiego ul. Lipowa, gdzie o godz. 13-tej odbędzie się
4. **UROCZYSTA AKADEMJA.**
   1) Chór Teatru Miejskiego: polonez Halki (akt I-szy — St. Moniuszko).
   2) Przemówienie powitalne.
   3) H. Rynasówna, art. Teatru Miejskiego: Pieśni własnego repertuaru.
   4) M. Szewczyńska-Gołębiowska, art. Teatru Miejskiego: Deklamacja „Do lotu" — A. Asnyk.
   5) Składanie życzeń gniazdu — jubilatowi i wbijanie gwoździ pamiątkowych.
   6) A. Kaczorowski, art. Teatru Miejskiego: Śpiew: a) Wizja szyldwacha. b) Satyry polityczne.
   7) Historja Sokoła Grudziądzkiego.
   8) Wręczenie dyplomów nowomianowanym członkom honorowym.
   9) Program Sokolstwa.
   10) Z. Nowina-Witkowski, art. Teatru Miejskiego: Śpiew: a) Nie płacz nademna — M. Karłowicz. b) Zawód — M. Karłowicz. c) Stach — Z. Noskowski. (Przy fortepianie: p. E. Fotygo-Folański, kapelmistrz Teatru Miejskiego, orkiestra 64 p. p.)
7. O godz. 15 (3-cia popołudniu):

WIELKI FESTYN SOKOLI.
w ogrodzie i salach Bazaru, ul. Moniuszki.
a) Koncert orkiestry wojskowej,
b) Strzelanie do tarczy o nagrody,
c) Koło szczęścia,
d) Poczta jap. (dwie nagrody dla pań i panów),
e) Bufet, loterja i inne niespodzianki,
f) Występy drużyny sokolej (wszystkie oddziały),
g) Tańce.

8. O godz. 18 (6 wieczorem)

WSPÓLNY OBIAD
w lokalu p. Migodzińskiego, ul. Radzyńska.

9. O godz. 20 (8 wieczorem):

TAŃCE
w salach Bazaru, ul. Moniuszki, tamże różne niespodzianki.

PROGRAM „TYGODNIA LOTNICZEGO"
na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu.

Sobota: Sprzedaż bloczków i werbowanie członków.
Niedziela: kwesty i zbiórki na rzecz Ligi, koncerty orkiestr wojskowych i wpisywanie członków przy stolikach na rynku głównym.
Poniedziałek: galowe przedstawienie w Teatrze wraz z baletem na dochód Ligi według programu ustalonego przez Dyrekcję Teatru Miejskiego.

Za Komitet Tygodnia L. O. P. P.
(—) Kruszonowa, prezes.

*

—** **Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Z okazji Tygodnia L. O. P. P. wpisywać się będzie członków do L. O. P. P. w lokalu Czerwonego Krzyża codziennie od godz. 4—6 popołudniu. W niedzielę zaś od godziny 10—2 w lokalu Czerwonego Krzyża i od godz. 12—1 w południe przy stolikach na głównym rynku podczas koncertu.

Za Komitet Tygodnia L. O. P. P.
(—) Kruszonowa, prezes.

*

—** **Przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Z okazji Tygodnia L. O. P. P. odbędzie się **w poniedziałek dnia 13 bm.** w Teatrze Miejskim wielkie przedstawienie galowe i balet, z którego czysty dochód przeznacza się na rzecz L. O. P. P. Dyrekcja przygotowuje wspaniałą premjerę „HISZPAŃSKA MUCHA", farsa w trzech aktach G. Fondai i E. Bache. Na zakończenie balet orjentalny układu baletmistrza p. Piotrowskiego. — Bilety są jeszcze do nabycia w składzie tytoniu p. Książkówny przy ul. Długiej, wieczorem zaś od godz, 6 przy kasie w Teatrze Miejskim. Szan. Obywatelstwo uprasza się, ażeby ze względu na wzniosły cel jak najliczniej na przedstawienie przybyło.

Za komitet Tygodnia L. O. P. P.
Kruszonowa, prezes.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Maksymiliana b. Wschód słońca 6.21 zachód 5.11. Wschód księżyca 5.34. zachód 5.25.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

SOBOTA: po raz ostatni „**Eros i Psyche**" o godz. 4,30 popołudniu dla młodzieży. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 150 gr. — Wieczorem o godz. 8-mej „**Ósma żona Sinobrodego**". Bony ważne.

NIEDZIELA: „**Polacy w Ameryce**" o godz. 3,30 popołudniu dla wojska. Ceny miejsc zniżone od 50 do 150 groszy. Wieczorem o godz. 8-mej „**Halka**".

PONIEDZIAŁEK: po raz pierwszy „**Hiszpańska Mucha**", farsa w 3 aktach G. Frondona i E. Bacha. Na zakończenie balet orjentalny układu baletmistrza p. Piotrowskiego.

KURS OŚWIATOWY

Towarzystwa Czytelni Ludowych odbędzie się w Grudziądzu od 24 do 26 padziernika w auli Gimnazjum Klasycznego przy ul. Ogrodowej.

PROGRAM:

Piątek 24 października, przed południem: Godz. 10—11 Zadanie pracy oświatowej pozaszkolnej w Polsce współczesnej, dyr. Stemler. 11—12 Organizacja T. C. L. i jej znaczenie X. Dyr. Ludwiczak. 12—1 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część I., Dyr. Stemler.

Po południu: Godz. 3—4 O organizacji T. C. L., X. dyr. Ludwiczak, 4—5 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część II., Dyr. Stemler. 5—6 O katalogowaniu książek część I., X. Dyr. Ludwiczak. 6—7 Formy i metody pracy oświatowej pozaszkolnej część III., Dyr. Stemler.

Sobota 25 padziernika. Przed południem: Godz. 9—10 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część I Dyr. Stemler. 10—11 Metodyka przygotowania się do wykładów i pogadanek część II., Dyr. Stemler. 11—12 O katalogowaniu książek część II., ks. dyr. Ludwiczak. 12—1 O bibljotekarzu na wsi, ...

Po południu: 3—4 Organizacja pracy oświatowej w Polsce, dyr. Stemler. 4—5 Program wieczornic X. dyr. Ludwiczak. 5—6 O kasowości w T. C. L., X. dyr. Ludwiczak.

Niedziela 26 października. Przed południem: Godz. 10—11 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłaszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Technika i estetyka wymowy prelegenta. Metodyka wygłasszania wykładów i pogadanek część II., dyr. Stemler. 12—1 Wykład wzorowy, dyr. Stemler. Zakończenie.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Kurs ten, — na który zjeżdża około 80 osób — odbędzie się darmo. Sekretarjat T. C. L. wzywa wszystkich chętnych do pracy nad oświatą Pomorza — aby zgłaszali swój udział w kursie jak najliczniej.

*

—** **Celem stworzenia miejscowego Komitetu** sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju, zapraszam niniejszem na konferencję w dniu 14 bm. o godz. 8-mej wieczorem do sali posiedzeń Rady Miejskiej przedstawicieli Duchowieństwa, Władz cywilnych i wojskowych, Korporacji miejskich prasy, szkolnictwa, wszelkich organizacji i stowarzyszeń oraz obywateli.

Prezydent Miasta (—) **Józef Włodek.**

—** **Wczorajszy „Wieczór Bajek"** w gimn. żeńskim urządzony na rzecz Tygodnia L. O. P. P. posiadał przebieg niezwykle miły i interesujący. Wśród zebranych najwięcej było młodzieży i to tej najmniejszej. P. Jóźwicki w barwnych słowach opowiadał dzieciom rozmaite bajki. Malownicze przeźrocza urozmaiciły ciekawe opowiadanie.

—** **Z targu.** Tak w owoc obfitych targów, dawno miasto nasze nie widziało, konkurencja na tym polu jest też ogromna, trzeba się dobrze zakrzątać, aby miast 15 gr. płacić za śliwki 12 a nawet już za 10 gr. odstępują je niektórzy z wozów. Podobnie się ma z jabłkami i gruszkami. Z pierwszych np. Grafensteiny sprzedają obecnie po 20 gr. za funt, ale też już za 15 gr. również dostać je można, a ładne okazy t. zw zajęczych łebków (Hasenköpfe) spr[illegible] 10 [illegible]

funt. Obok owocu, przystępne są w cenie także buraki i kapusta; za pierwsze brano 10 gr. za funt, za drugą 5 gr.; natomiast cebula jest stosunkowo zawsze jeszcze droga: 40 gr. funt. Grzybów nie spotyka się już prawdziwych, natomiast gąski i kurki były w obfitości, żądano za miarkę tychże 20 groszy.

Masła zwieziono b. dużo, brano za nie 2,20, ale już za 2,10 też było do nabycia. Za jaja brano 2,50 i 2,40 za mendel, drobiu było wiele, kurczęta sprzedawano po 70 — 80 gr., za ładną sztukę. Ceny mięsa pozostały niezmienione i wykazują zawsze dla kupujących na targu korzystną różnicę.

—** **Zainteresowanie się publiczności Tygodniem Obrony Powietrznej Państwa** jest wprost znikome. Podziwiać należy lekkomyślność ludu, nierozumiejących własnego dobra. Przecież każdy grosz złożony na lotnictwo sowicie spłaci się każdemu obywatelowi. Wszak w przyszłej wojnie lotnictwo to może być jednym z najważniejszych atutów zwycięstwa. Zwracamy się więc z gorącym apelem, aby te trzy ostatnie dni nie przyniosły Grudziądzowi wstydu. A jeśli ktoś zwlóczył dotąd, niechże przynajmniej drobny grosz złoży jeszcze na ręce komitetu organizacyjnego.

—** **Rzadki jubileusz.** Wczoraj obchodził nasz współpracownik zecer Leopold Heinrich rzadki jubileusz 50 letniej pracy zawodowej. P. Heinrich pracuje w naszych zakładach 35 lat.

Wieczorem zebrali się wszyscy współkoledzy jubilata w restauracji zamkowej, gdzie uczczono weterana pracy. Drukarnię reprezentował p. wicedyr. Waligórski, redakcję red. Dąbkowski. Wśród serdecznych toastów i przemówień składano życzenia p. Heinrichowi, stawiając go jako wzór wytrwalej dla dobra wydawnictwa pracy.

W miłym nastroju spędzono wieczór, który pamiętny dla uczestników najlepszym był wyrazem sympatii, jaką jubilat cieszy się wśród kolegów i pracodawców.

—** **Sekretarjat T. C. L. na Pomorze** (Grudziądz, Muzeum ul. Lipowa 28), zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa naszego miasta. Mianowicie w dniach od 24 do 26 października br. odbędzie się w Grudziądzu bezpłatny kurs oświatowy T. C. L. Na kurs ten — który w wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia oświaty na Pomorzu — zjeżdża około 80 osób. Wobec czego Sekretarjat T. C. L. uprasza łaskawie wszystkich tych, którym dobro Pomorza leży na sercu — aby byli łaskawi jaknajprędzej ofiarować w Sekretarjacie wolne pokoje dla przyjezdnych. Sądzimy, że ze względu na wzniosły cel powyższego kursu zgłoszenia mieszkaniowe popłyną do Sekretarjatu chętnie i licznie.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatnich dni aresztowano w naszem mieście ogółem 7 osób. Mianowicie 2 osoby za kradzież kieszonkową w tramwaju, 2 za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej, 2 za pijaństwo i 1 osobę celem odstawienia do domu poprawy w Chojnicach.

—** **Ekspozytura śledcza** jeszcze raz przypomina osobom zainteresowanym o znajdujących się rzeczach w pokoju 10 ekspozytury śledczej, a pochodzących niewątpliwie z kradzieży. Po uprzedniem wylegitymowaniu się może właściciel rzeczy swoje odebrać w godzinach urzędowych od 8—15.

—** **Pies policyjny w naszem mieście.** Jak się dowiadujemy otrzymała tutejsza komenda P. P. psa policyjnego z Gdańska. Pies ten, młody wilk odesłany będzie w tych dniach do Poznania, celem większego „pogłębienia swych studjów". Po kilku tygodniowym pobycie w Poznaniu wróci do naszego miasta gdzie przyczyni się niezawodnie do wyśledzenia wielu skomplikowanych włamań i kradzieży.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Tow. śpiewu „Lutnia".** — Towarzystwo nasze bierze udział w pochodzie uroczystości „Sokoła". Zbiórka w niedzielę o godz. 11.30 w Bazarze. Oczekuję obowiązkowo przybycia wszystkich członków. PREZES.

—(rt) **Kwartalne zebranie Cechu Przymusowego Krawców i Krawczyń Damskich w Grudziądzu.** odbędzie się w wtorek dnia 14 paźdz. br. o godz. 7 wieczorem w „Hotelu Kellasa ul. J. Wybickiego. Zwraca się uwagę po raz ostatni wszystkich krawców i krawczyń damskich, iż przymusowo muszą należeć do Cechu, w innym bowiem razie nastąpi postępowanie według statutów cechowych. ZARZĄD.

—(rt) **Stow. Polskiej Młodzieży Katolickiej** (śródmieście) bierze udział w pochodzie Tow. gimn. Sokoła. Zbiórka w niedzielę 12-go bm. o godzinie 11-ej przedpoł. na salce parafjalnej Udział wszystkich członków konieczny. — W sobotę od godziny 5 — 7 popoł. na salce parafjalnej płacenie składek członkowskich.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMŻA. (Nagły zgon).** W poniedziałek zmarł wskutek zapalenia mózgu właściciel składu cygar śp. Piotr Grzankowski w 41 roku życia. Dzień pogrzebu podamy w następnym numerze.

—** **TORUŃ. (Barbarzyństwo).** Żywcem skubane gęsi przywiozła w ub. piątek na targ tygodniowy pewna kobieta wiejska. Oburzenie ludności na tego rodzaju barbarzyńskie postępowanie było tak wielkie, że zawołano policję, która spisała protokół. Okazało się, że powodem tego barbarzyństwa była chęć większego zysku; właścicielka drobiu bowiem postępowanie swe usiłowała wytłumaczyć, że nikt jej za pierze nie zapłaci, wobec czego zmuszoną jest chwytać się sposobu, który nie krzywdzi kupującego a jej zapewnia większy zysk. Niewątpliwie policja wysokim mandatem karnym pomysłowej babie odbierze chęć dalszego uprawiania niefortunnego procederu.

(Niszczenie bramy Mostowej). Od pewnego czasu zauważyć można, jak chłopcy, bawiąc się w piłkę nożna na placu przy bramie mostowej wyrywają cegłę z narożnego muru bramy, celem oznaczenia niemi swych „bramek" dla bramkarza. Wyłom jest już wielkości jednego mtr. kw. i jeżeli odnośny urząd nie zamuruje wyłomu, obawiać się można, że z czasem młodzi piłkarze zupełnie rozbiorą bramę.

—** **KŁOSOWO. (Pochwała).** List pochwalny od p. wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka otrzymał w tych dniach p. inż. Aleksander Jezierski, państwowy nadleśniczy w Kłosowie, za ożywioną działalność na rzecz Towarzystw Pomocy Naukowej dla młodzieży pomorskiej przez zaprowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej, w majątku Antoniewo.

—** **RAJKOWY. (Pożar).** Pożar zniszczył w nocy na ubiegłą sobotę stóg zboża gospodarza Grabowskiego. — Straż pożarna z Pelplina pospieszyła na miejsce, nie zdołała jednakże uratować niczego, gdyż gdy przybyła, cały stóg objęty był płomieniem.

—** **ZBLEWO. (Dziwny domokrążca).** Złodzieja, który dopuścił się kradzieży u kupca Sierackiego w Wielu, udało się, jak już donosiliśmy, przychwycić. Jest nim zamieszkały tu od mniej więcej półtora roku niejaki Jaworski. Podpadało ogólnie, że człowiek ten i żona jego, jakkolwiek nie pracowali, żyli sobie w dostatku. Mówiono o nim, że uprawia jakiś pokątny handel. Tajna policja z Chojnic, wykryła za pomocą miejscowej policji, że J. był sprytnym złodziejem, którego specjalnością było włamywanie się do składów bławatnych. Jaworski obrabował niedawno temu skład p. Sierackiego w Wielu, zabierając około centnara dobrego towaru. Poprzednio udało mu się okraść pewien skład w Skórczu i Starogardzie. Sprytny złodziej wiedział też, gdzie sobie poszukać odpowiednich odbiorców, miał stałą klijentelę w Zblewie, Bytoni, Borzechowie, Pinczynie itd., która „bardzo korzystnie" kupowała.

Tak Jaworski mógł korzystnie sprzedawać, bo nie płacił ani towaru, ani patentu, ani podatku obrotowego, był to interes, który przynosił „czysty zysk".

Podobne „źródła zakupu" były dawniej na Pomorzu nieznane..

—** **KOŚCIERZYNA. (Zruchu T. C. L.).** Dnia 5 bm. odbyło się zebranie w Bazarze, na ktorem przemawiał ks. dyr. Ludwiczak z Poznania. Uchwalono starać się usilnie o fundusze, aby bibljotekę miejską przenieść w odpowiedniejsze miejsce, lub ewentualnie zakupić dom i rozpocząć znowu silną działalność oświatową.

—** **KARTUZY. (Z ruchu T. C. L.).** Dnai 4 bm. w Hotelu Centralnym odbyło się zebranie komitetu TCL., na które przybył ks. dyr. Ludwiczak z Poznania. Po dłuższem referacie ks. Ludwiczaka założono nowy komitet, gdyż dawny przestał pracować. Przewodniczącym wybrano p. dr. Niklasa. Nowy komitet ma stworzyć jedną bibljotekę miejską dla miasta pod administracją TCL. i zająć się rozmieszczeniem bibljotek po wsiach, aby znowu czytelnictwo doprowadzić do rozwoju.

—** **SKARSZEWY. (Z ruchu T. C. L.).** Dnia 6 bm. zwołano zebranie komitetu TCL. w szkole powszechnej, na którem przemawiał ks. dyr. Ludwiczak z Poznania. Po rewizji bibljoteki miejskiej postanowiono szeroko rozwinąć akcję dla zjednywania czytelników. Oprócz tego komitet skarszewski postara się o założenie kilku bibljotek po wsiach we wschodniej części powiatu. kościerskiego.

Z całej Polski.

—* **ŁÓDŹ. (Wykrycie tajnej radjostacji).** Władze bezpieczeństwa wykryły w Łodzi tajną radjostację odbiorczą. Właścicielem tej stacji jest żyd. który postarał się o urządzenie jej według ostatnich wzorów radjotelegrafji. Lokal, w którym radjostację wykryto, został opieczętowany.

—* **LWÓW. (Zawalenie się domu).** Jak donoszą dzienniki, przy ul. Łukasińskiego zawalił się 3-piętrowy dom. Wypadku z ludźmi nie było ponieważ mieszkańcy zdołali w czas opuścić swoje mieszkania.

—* **KROTOSZYN. (Niefortunni wolnomyśliciele).** W Krotoszynie odbyło się zebranie jakiejś grupki, nazywającej się szumnie „wolnomyśliciele". Zebranie miało o tyle niefortunny wynik dla zwolenników wolnej myśli, iż sprowadzono policję, która „apostołów masońskich" wpakowała do ula, dla swobodnego rozmyślania.

—* **KATOWICE. (Konfiskaty pism).** Na wniosek prokuratury sąd powiatowy zarządził w dniu 1 bm. konfiskatę czasopisma „Volkswille" i „Głos Górnego Śląska" za artykuły o treści obniżającej powagę władz. Za podobne wykroczenie uległ konfiskacie również jeden z poprzednich numerów „Głos Górnego Śląska". Tenże sąd zarządził konfiskatę bytomskiego czasopisma „Ostdeutsche Morgenpost" za artykuł propagandowy w kierunku oderwania G. Śląska od Polski. Sąd również zarządził na wniosek prokuratury konfiskatę czasopisma „Kurjer Nocny" „Der Nacht Schatten" i „Breslauer Nachtpost" za artykuły o treści niemoralnej.

—* **ŁÓDŹ. (Bogactwa żebraka).** „Kurjer Łódzki" zamieszcza ciekawą notatkę pod tytułem „Znasz-li ten kraj?", gdzie żebrak rozmienia 50-złoty banknot":

Tym krajem to oPlska, a w tej Polsce nasze miasto Łódź, gdzie obok istotnej nędzy wegetują całe rzesze pozornych nędzarzy, zawodowych żebraków, nakładających sobie tylko maskę nędzy. Takim oto pozornym nędzarzem jest żebrak, wystający przy ul. Głównej. Opasał się sznurem, u którego jest uwiązana blaszka zardzewiała z kilku kawałkami suchego chleba i sterczącą łyżką. Sypie się mu grosz nielada, bo któżby odmówił takiemu biedakowi wsparcia. Pierwszego szczególnie każdy hojny, bo otrzymawszy [illegible], przy groszu bywa się zawsze czulszym na bliźniego nędz[illegible]. To też pewien urzędnik wojewódzki na widok żebraka, natychmiast pokwapił się sięgnąć do portfelu. Ale nie miał drobnych, tylko 4 bilety 50-złotowe. Żebrak widząc dobre chęci przechodnia, odezwał się: — Łaskawy Panie, zmienię Panu na drobne! — Nie cofnął się nawet, gdy usłyszał, że 50 złotych ma rozmienić. — Adyć bed miał tyle! — odparł z uśmieszkiem. I istotnie rozmienił banknot, a ofiarodawca ujrzał przy tej okazji w blaszance żebraka pod chlebem i pogniecionem papierem więcej, aniżeli otrzymał pensji. — Są nędzarze prawdziwi, są i żebracy profesjoniści — jak świat rzeczywisty i świat na deskach teatralnych.

—* **PRZEMYŚL. (Proces „herojów").** Przed sądem przysięgłych toczy się obecnie ciekawy proces bandycki. Jako oskarżeni zasiedli na ławce podsądnych: Wasyl Komorowski Włodzimierz Kowalski, Skirko i Michał Kapcio, oskarżeni o cały szereg napadów rabunkowych. Trzej pierwsi skazani dawniej już zostali za bandytyzm na karę śmierci, zamieniona łaską prezydenta na 18 lat więzienia. — Pierwszy zeznający Komorowski b. żołnierz armji Petlury przyznaje się do rabunku u Hrankowskiego, podtrzymując swoje zeznania, złożone przed sądem doraźnym, a na swoje usprawiedliwienie podaje, że został wciągnięty przez Kowalskiego i Skirę którzy tłumaczyli mu całą rzecz jako ideową robotę ruską. Drugi przesłuchiwany Skirski odmawia wszelkich zeznań, twierdząc patetycznie, że jest niewinny i odwołuje wszelkie swoje poprzednie twierdzenia, jakoby inspiratorem jego miał być Kapcio. Przy przesłuchiwaniu Kowalskiego wychodzi na jaw ciekawy moment oto w śledztwie podał on, że organizacją względnie ową ideową robotą, o której mówił Komorowski, to była jakaś narodowa organizacja ukraińska, która z rabunków miała czerpać fundusze na zasilenie finansowe tajnego ukraińskiego uniwersytetu. Obecnie zaprzecza on temu, wogóle odwołuje wszystkie swoje poprzednie zeznania, bo boi się, żeby go nie zastrzelono.

Wstyd.

Wczoraj, w piątek Dyrekcja Teatru Miejskiego wystawiła „Halkę" nieśmiertelnego naszego Moniuszki. Przypominam sobie, że gdy przed wojną w Poznaniu grano „Halkę", to Niemcy, oficerzy nawet pruscy w przebraniu cywilnem, spieszyli do teatru polskiego, by delektować się pięknościami arcydzieła kompozytorskiego, posiadającego rozgłos w całym świecie kulturalnym.

Dyrekcja naszego teatru nie szczędziła kosztów i trudów, by „Halkę" wystawić w szacie, która zadowolić musiała najwybredniejszego lubownika delicyj teatralnych. Widziałem „Halkę" na wszystkich większych scenach polskich. Zważywszy jednak warunki, z któremi upiera się nasz teatr, nie waham się powiedzieć, że wystawa, dobór zespołu, reżyserja, słowem całość nietylko że przedstawiała maximum wysiłków, na który jakikolwiek teatr zdobyć się może, ale współzawodniczyć mogła z wystawami najlepszemi scen polskich.

Wobec powyższego przypuszcza czytelnik, że Grudziądz nasz kulturalny, Grudziądz nasz inteligencji, pospieszył do teatru i oddał hołd nieśmiertelnemu Moniuszce, którego arcydzieło odtworzyła Dyrekcja z pietyzmem, a artyści odtwarzali postacie z wylaniem się całej duszy.

Gdzież tam! Nasz Grudziądz, który setki ma oficerów, tuziny lekarzy i adwokatów, nauczycieli, wysokich urzędników municypalnych i państwowych, w którym dorabiający się w czasach inflacyjnych nuworysz panoszy się w samochodach — nasz Grudziądz, który chełpi się, że stoi strażą kultury polskiej na rubieżach zachodnich, nie interesuje się Moniuszką . . . . . .

Wstyd!

Wstydzę się za ten Grudziądz, który bije się w piersi i szumnym frazesem zapewnia mię o swej polskości, który woła: nie damy ziemi, skąd nasz ród! a nie widzi i wiedzieć nie chce, że najpotężniejszą placówką naszej kultury, naszego języka i naszych obyczajów jest teatr, teatr polski, który zdobywa się na potężny i uznania godny wysiłek zapoznania nas z mistrzami słowa i tonów, przed którymi czoło chyli cały świa kulturalny...

Zawsze ta sama garstka w teatrze. Urzędnicy odbierający sobie ostatni kęs chleba od ust i zapominający na tanich miejscach w teatrze o szarzyźnie dnia. Rzemieślnicy, stan średni i wsłuchany w żywe słowo biedny polski inteligent, któremu bez teatru nie żyć...

Nie wstyd Was, którzy świecić macie przykładem? Nie wstyd Was, na których ciąży obowiązek popierania polskiej myśli, polskich wysiłków, polskiego ducha?

* * *

Wczoraj równocześnie z wystawą „Halki" odbył się w domu gminnym Strand-Bade-Fest. Niemcy jak jeden mąż zadokumentowali swoją solidarność. Nie brak tam było żydów, którzy dorabiają się na polskich szabesgojach, jak nie brak było — Polaków, których nigdy nie brak, gdy chodzi o poniżenie się samych siebie i popisywanie się reminiscencjami z czasów prusactwa.

Jak by to było, gdybyśmy wzorem wypróbowanego systemu przedwojennego poddali rewizji czarne księgi i gdybyśmy znowu je powołali do życia?

Kto nie z polskim wysiłkiem, ten przeciwko [illegible]

Kto nie pojmuje, że ciążą na nim obowiązki wobec Polski, ten naszym wrogiem!

Czy tylko pod pręgierzem bije poczucie polskości?

Deka.

Z zebrań i towarzystw.

— **Katolickie Towarzystwo Czeladzi - Grudziądz.** W ubiegły poniedziałek dnia 6-go bm. odbyło się na salce parafjalnej zebranie. Pomimo ulewnego deszczu zebrała się dosyć pokaźna liczba czonków, ażeby wysłuchać tak aktualnego wykładu, jaki wygłosił ks. prof. Jaranowski i to o antysemiźmie. W dyskusji ubolewano nad tem, iż nasi polscy kupcy nie liczą się z mniejszym zyskiem, lecz biorą wyższe ceny od kupca żyda i tem samem go popierają, bo warstwa kupująca idzie tam, gdzie tanie towar nabyć może. Po dyskusji odbyła się 5-minutowa przerwa, a następnie odbyło się przyjęcie nowych członków. W komunikatach podał członkom ks. prezes Brejski do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12 bm. o godz. ½ 2 na cmentarzu będzie wspólna fotografja a o godz. 2-giej wymarsz do Muzeum na wystawę obrazów. O godz. 10,30 zamknął ks. prezes zebranie hasłem „Szczęść Boże naszej pracy!"

— **Miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu** odbyło się w środę dnia 8 bm. w sali Bazaru, przy udziale 100 człon[illegible]

Zebranie zagaił prezes Kalwary. W części urzędowej zebrania poruszono kwestję wzięcia udziału w pochodzie jubileuszowym Sokoła, w którym to obchodzie weźmie udział pluton honorowy Towarzystwa ze sztandarem. W tym celu odbędzie się zbiórka członków w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 11-ej w ogrodzie Bazaru. Przedtem odbędzie się od godz. 8,30 rano ostre strzelanie na strzelnicy garnizonowej przy ulicy Lipowej.

Dalej omówiono przeprowadzenie umundurowania członków w myśl zarzadzenia Okręgowego.

W dyskusji nad prawmi sekcji sportowych przemawiali dr. Kociniewski, Weinar i Kaźmierski.

Przemówienie o ważności serszenia wiedzy wojskowej wśród członków wygłosił p. płk. Dobrowolski, podając szereg faktów historycznych z przebytych bojów o Wolność Polski. Patrjotyczne przemówienie p. pułkownika Dobrowolskiego zostało przyjęte przez obecnych rzęsistemi oklaskami.

Natępnie przemawiał p. major Bolesław Gielg, chwaląc

[illegible] przemówieniem żołnierską organizację Towarzystwa Wojaków i nawołując do jeszcze intensywniejszej pracy dla Polski i obrony Pomorza. Szczególną uwagę w swem przemówieniu skierował p. major Gielg na ważność Tygodnia Lotniczego i propagandy lotnictwa wśród społeczeństwa cywilnego. Mówcę nagrodzono huraganowemi oklaskami.

W atrakcjach i pogadankach podobał się odczyt kol. Generalnego Sekretarza Kaźmierskiego p. t. „Polska Przedmurzem Chrześcijaństwa“ i deklamacja „Quo Vadis“.

Zapisy muzyczne drh. Piroga i Koicniewskiego junior zyskały rzęsiste brawa.

Sekcja Strzelecka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grudziądzu urządza w niedzielę dnia 12 bm. strzelanie ćwiczebne na 150 mtr. leżąc bez podpórki na strzelnicy wojskowej przy ul. Lipowej.

Początek strzelania o godz. 8.30 rano, — koniec o godz. 11-tej.

Wzywa się członków do licznego i punktualnego stawienia się, ze względu na ograniczony czas strzelania.

O godz. 11-ej bowiem koniec strzelania z powodu obchodu jubileuszowego Sokoła, w którym członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków wziąść udział są obowiązani. W tym celu jest zbiórka dla wszystkich członków Towarzystwa o godzinie 11-tej przedpoł. w Bazarze.

Zarząd Towarzystwa.

— **Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych.** Dnia 6-go października br. odbyło się w Grudziądzu w lokalu Związku Towarzystw Kupieckich, Wybickiego 31 zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych pod przewodnictwem p. prezesa Marchlewskiego. Porządek obrad był bardzo interesujący. Zebranie po dłuższej dyskusji opracowało regulamin dla Komisji Kwalifikacyjnej, której praca, wobec napływu coraz liczniejszego kandydatów, z każdym dniem wzrasta. Pod komunikatami Zarządu poruszane były sprawy jak zbieranie składek na cele społeczne, zamykanie sklepów w przepisanych godzinach podatek obrotowy, uroczystość 25-letniego jubileuszu Izby Przemysłowo - Handlowej itp.

Na zakończenie p. Prezes Marchlewski jako członek Rady Kolejowej wygłosił refrat podając do wiadomości wnioski rozpatrywane przez Radę Kolejową w następujących sprawach: 1) nowy projekt organizacji względnie zamierzone utworzenie generalnej dyrekcji P. K. P., 2) w sprawie zniesienia bezterminowych urlopów i stałych wolnych biletów dla delegatów Związku Kolejowych, 3) w sprawie ścisłego zastrzegania przepisów sanitarnych na kolejach, 4) w sprawie niedostatecznej wentylacji wagonów sypialnych, 5) w sprawie zaprowadzenia miejsc 2-giej klasy w wagonach sypialnych, 6) w sprawie zaprowadz. urządz. sypialnych w wag. osobowych, 7) w sprawie rozszerzenia godzin dla czynności ładunkowych na kolejach, 8) w sprawie przedłużenia terminu wyładowania do 9-ciu godzin dla zakładów przemysłowych, połączonych bocznicami z magistralnemi linjami, 9) w sprawie obniżenia opłat za miejsca w wagonach sypialnych, 10) w sprawie rewizji, zarządzonej przez Ministerstwo Kolei redukcji pociągów osobowych, 11) w sprawie organizacji akcji ciepłnej na kolei, 12) w sprawie przyznania udogodnień dla podróżnych 3-ciej klasy, 13) w sprawie nadbiernego podwyższenia czynszów dzierżawnych za prace składowe opłat stemplowych, kaucji i czynszów za wydzierżawianie starych materjałów przy bocznicach, 14) w sprawie sposobu zabezpieczenia należności kredytowych firmom i osobom prywatnym za dokonane przewozy i wiele innych.

Rzeczy ciekawe.

BOHATERSKI CZYN MECHANIKA LOTNICZEGO.

W tych dniach na linji kommunikacji powietrznej Paryż — Londyn zdarzył się wypadek, który tylko dzięki niezwykłej odwadze i poświęceniu się mechanika lotniczego, nie pociągnął za sobą krwawych następstw.

Mianowicie w samolocie pękł przewód benzynowy a wylądować nigdzie nie można było z powodu górzystego terenu. Wówczas 28-letni Marceli Richard wlazł na skrzydło samolotu i przebywał przez 45 minut na drgającem skrzydle, uderzany wartkiemi falami powietrza płynącemi od śmigi samolotu. Dzięki jego śmiałości, graniczącej wprost z poświęceniem swego życia — motor został naprawiony a wszyscy pasażerowie uratowani. Gdy mu wdzięczni uczestnicy podróży dziękowali na lotnisku w Lumpue pod Paryżem, odpowiedział skromnie lecz szczerze: „Nie macie za co dziękować, spełniłem tylko swój obowiązek“.

Największa łódź ratunkowa.

W tych dniach — jak donoszą dzienniki londyńskie — poświęcono w Anglji największą łódź ratunkową.

Jest to na najnowszych zdobyczach techniki oparta, niezmiernie silnie motorówka o dwóch silnych motorach, zamkniętych w odzielnych, nieprzemakalnych przedziałach i zaopatrzona w reflektor elektryczny oraz w działo dla wyrzucania pocisków z uwiązanemi od nich linami ratunkowemi, w razie niemożności dotarcia do tonącego okrętu.

Na łodzi tej, podzielonej na liczne komory, wskutek czego zatonąć nie może, znajdują się też dwie kabiny, w których może znaleźć pomieszczenie i rozgrzać się do 150 rozbitków.

Łódź ta jest pierwszą z czterdziestu, które rozesłane mają być do wszystkich stacji ratowniczych na wybrzeżach Anglji.

Pływająca kolonja rosyjska.

Po zajęciu Władywostoku przez bolszewików, około 1.500 osób, nie chcących mieć nic wspólnego z sowietami, znalazło schronienie na 4 rosyjskich okrętach wojennych, stojących w porie i odpłynęło na nich do portów chińskich pod dawną flagą rosyjską. Od tego czasu cztery te okręty stanowiące coś w rodzaju miasta pływającego, wędrują z portu do portu, a pasażerowie ich zarabiają na życie, pracując w tych portach.

Po zawarciu przez sowiety ugody z rządem chińskim, przedstawiciel sowietów w Pekinie zażądał zwrotu wspomnianych okrętów, ale znajdujący się na nich uchodźcy oświadczyli władzom chińskim, że zwrócą okręty tylko prawowitemu rządowi rosyjskiemu.

JAK GMINIACY SKŁADALI SIĘ NA POMNIK CARÓW.

W roku 1911, ówczesne ministerjum spraw wewn., dążąc do uświetnienia wyznaczonego na r. 1912 jubileuszu panowania 300-letniego dynastji Romanowych-Gottorpów, rozesłało do wszystkich podwładnych urzędów okólnik polecający zbieranie na ten cel składek wśród ludności.

Zabiegi te spotkały się naturalnie z wielką niechęcią i biernym oporem ze strony mieszkańców Królestwa.

Nastrój ten starali się zwalczać wszelkimi sposobami komisarze do spraw włościańskich, zmuszając władze gminne i włościan do składania ofiar na powyższy cel.

Wielkie było zdumienie mieszkańców nieszawskiego powiatu, gdy rozniósł się słuch, że jedna z gmin uchwaliła jednogłośnie wyznaczyć aż 3000 rubli na uczczenie pamięci gnębicieli Polski. Miejscowy komisarz włościański poleciał z radosną nowiną do gubernatora, zaznaczając swój wpływ na tak nieoczekiwany rezultat.

Pod tem miłem wrażeniem gubernator baron Korff, z okazji objazdu powiatu, polecił zwołać zebranie gminne, ażeby osobiście podziękować ludności za tak hojną ofiarę.

Po skończonej oracji gubernator zwrócił się do nich z zapytaniem, czy tak znaczna suma nie obciąży zbytnio ich budżetu oraz czy mają spłacać ją jednorazowo lub ratami.

Na to jeden z obecnych, stary sołtys, czapkując z uszanowaniem, rzekł: „melduję pokornie jaśnie gubernatorowi, że krzywda nam się nie stała, gdyż uchwaliliśmy żadnej gotówki nie płacić, jeno odsiedzieć wyznaczone 3000 rubli, a to licząc wedle ustawy sądowej jeden dzień aresztu za każde 3 ruble. Ponieważ jest nas chłopa przeszło tysiąc, więc wypadnie na każdego niecała doba, więc odsiedzimy bez strat w gospodartswie“.

Wielka szkoda, że nie było tam fotografa, któryby uwiecznił głupie miny gubernatora i naczelników po takiem wyjaśnieniu sołtysa. („Wola Ludu“.)

Z ruchu wydawniczego.

(Wyłuszczać będziemy tylko te pisma, które nadejdą do bibljoteki redakcyjnej).

= W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich 39-ty numer tygodnika dla młodzieży **„Iskry“**, poświęcony sprawom lotniczym. Przepiękne ilustracje i ciekawe artykuły powiny zachęcić wielu do żywszego zainteresowania się powyższem pismem. Oprócz tego mają „ISKRY“ tę ogromną wyższość nad innemi wydawnictwami dla młodzieży, ponieważ umieją wprost po mistrzowsku wiązać najważniejsze wydarzenia w życiu społecznem kraju z życiem dziecka. Przez to wychodzą one daleko poza szablon przeciętnych czasopism i stają się prawdziwym wychowawcą młodego pokolenia, kierując je ku zagadnieniom niemniej ważnym, niż roztrząsania naukowe. Dowiodły tego już niejednokrotnie, a stwierdzają ostatnio w zeszycie 39, wiążącym się ściśle z Tygodniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, nawołującym młodzież do przystępowania na jej członków i wskazującym pośrednio w trzech różnych, doborowo ilustrowanych artykułach, poświęconych lotnictwu, na olbrzymią doniosłość posiadania przez nas własnej, silnej floty powietrznej. I może właśnie w tej sztuce łączenia życia publicznego ze społecznością szkolną leży tajemnica ich nadzwyczajnego powodzenia.

•

Pan Prezydent do nauczycielstwa polskiego: „Uczymy nietylko tem, co piszemy i mówimy, ale tem, czem sami jesteśmy. Uczelnie mają być zwierciadłami, w których odbijają się ich kierownicy i nauczyciele“.

Temi słowy przemówił Pan Prezydent Rzeczypospolitej do nauczycielstwa za pośrednictwem **„Przyjaciela Szkoły“**, dwutygodnika nauczycieltwa polskiego, wychodzącego w Poznaniu, w pierwszym powakacyjnym numerze.

Na treść tego numeru składają się artykuły wybitnych pedagogów, nadając wysoki poziom naukowy pisma. Na pierwszym miejscu widzimy artykuł profesora Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Błachowskiego p. t. „O zkołę dla uzdolnionych“. Dalej dr. A. Klęsk rozwija temat na higjeny szkolnej „Uwalnianie z gimnastyki i ćwiczeń cielesnych“. Dr. Nawroczyński, przewodniczący Komisji Pedagogicznej Ministerstwa W. R. i O. P. mówi o budowie i organizacji tejże komisji w Warszawie. W. Turos podaje ciekawych „Kilka uwag o samorządzie szkolnym“. Praktyka nauczycielska zaopatrzona w pracę metodyczną T. Czapczyńskiego oraz lekcję Urbańskiego pod tyt.: „Hołd Pruski“. Sprawy szkolne zagranicą podają organizację polskiego szkolnictwa w Brazylji w dobie obecnej St. Szumowskiego, instruktora szkół polskich w Brazylji z ramienia Min. W. R. i O. P.

Wreszcie następują oceny książek i „Nasze Echa“, w których czytelnicy wymieniają myśli i roztrząsają zawiłe problemy pedagogiczne: pytają, odpowiadają. „Nasze Echa“ te specjalność „Przyjaciela Szkoły“.

Numer ten wydany w nakładzie 40 000 egzemplarzy rozesłany został do wszystkich nauczycieli polskich na całym terenie Rzeczypospolitej. Wszystkich, którzy ię interesują „Przyjacielem Szkoły“ wysyła Redakcja „P. S.“ numer ten jako okazowy bezpłatnie. Adres: Redakcja i Administracja Poznań, Różana 4 a.

•

= **„Wszechpolski Przegląd Kupiecki“**, organ Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, Grudziądz. — Redaktor M. Pacoszyński. — Grudziądz, dnia 27 września 1924 r. —

Numer ten zawiera cały szereg artykułów, dotyczących różnorodnych zagadnień naszego handlu i przemysłu, a mianowicie:

L. Krzywiński: „Zadanie kupiectwa pomorskiego“. — M. Pacoszyński: „Stanowisko kupiectwo wobec dzisiejszej sytuacji gospodarczej“. — W. Kotliński: „Kwestja żydowska“; „Pięcioletnia działalność Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu“. — M. Kolasiński: „Targi Wschodnie we Lwowie“. — Ełk: „Baczność“.: „Bank Kupiectwa Pomorskiego i jego zadanie“; „Towaroznawstwo“. — L. Sobociński: „W jakich warunkach pracuje kupiectwo pomorskie“; „Skutki gospodarcze tytu-

Z TEATRU.

Halka

opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

...W szarej pogoni za szczęściem stanie czasami ludziom na drodze jakieś zdarzenie o dziwnej treści. W jałowość życia codziennego wkradnie się nagle coś, co przenika do głębi serca, porywa duszę w zaświaty — coś, co każe kochać i cierpieć. Zdarzenia takie nie są częste a pozostawiają po sobie niczem niewytłumaczoną tęsknotę i smutek. Cynik w takich chwilach zaciska pięści i pluje dookoła a melancholik płacze.

Do takich niecodziennych zdarzeń zaliczam ostatnią premjerę w Teatrze Miejskim.

— — — — — — — —

Sztuka polska otrzymała w Halce kompozycję, która w czasach niewoli mogła z honorem reprezentować muzykę polską na całym cywilizowanym świecie i o całe niebo artystycznych wartości przewyższała wszystko, co złożyło się na historję opery naszej, owe zgoła niewybitne opery Elsnera i Kurpińskiego, co stale niemal rychło po pojawieniu się na scenie tonęły w szafach bibljotecznych. Halka stanowi nową epokę w dziejach polskiej sztuki muzyczno - dramatycznej i jest niezaprzeczonym dowodem potężnego talentu kompozytorskiego.

Jednakowoż trzeba zaznaczyć, że chociaż natura talentu Moniuszki pchała go ku formom pieśniarskim i dramatycznym, to właśnie owo niedokończenie techniki operowania tematem i motywem muzycznym aż do ostatnich możliwości zmian dźwiękowych i ekspresji, musiało odbić się ujemnie — lecz tylko na twórczości nawet tak niezmiernie bogatego talentu, jak Moniuszko. Kompozytor nasz nie posiadł całej wiedzy muzycznej, która niektórym umysłom objawia się sama bez pomocy nauczyciela; takim jasnowidzącym w muzyce był Chopin i Schubert. Moniuszko nie otrzymał tego przywileju od natury, a niedokończenie nauk nie pozwoliło mu wytworzyć w sobie dobroczynnej dla każdego twórczego talentu kontroli pomysłów wynikającej z autokrytycyzmu, który jest prostą konsekwencją wiedzy. I dlatego wskutek tego że się tak wyrażę samouctwa Moniuszko różni się bardzo od innych mistrzów muzyki, nie będąc przytem wcale od nich gorszym. Pieśń Moniuszki wyrasta na zupełnie jednostajnie utrzymanym akompanjamencie nie mającym żadnych zgoła tendencji ilustracyjnych. Nie dbając o małe efekty dźwiękowo - malarskie, położył Moniuszko cały nacisk na wyraz liryczny.

Treść Halki opiera się na prastarym, ale wiecznie młodym temacie na konflikcie między panem a niewolnikiem, szlachcicem a chłopem. Ma przez to godną uwagi tendencję obyczajową, że rzuca niemoralnemu panowaniu właśnie słowiańskiej szlachty nad podwładnymi rękawicę wyzwania bez wszelkich mniejwięcej ogródek. Bohaterkę Halkę, należy pojmować jako przedstawicielkę uciemiężonego włościaństwa a jej tragiczny koniec jest filipiką przeciwko feudalnym nadużyciom. Cała fabuła jest bardzo prosta; ale obok zręcznego i układu, bardzo sprzyjającego zadaniu muzycznemu, należy z uznaniem podnieść swobodę, brak wszelkiego niesmaku, nienaturalności i wymuszenia w charakterach i sytuacjach. Autor libretta miał tylko to na względzie, ażeby wzruszyć ludzi niezepsutych niezblazowanych i posługiwał się tylko nie innemi jak chwalebnemi środkami.

Akcja Halki jest niezmiernie jędrna, jasna i plastyczna. Jest to utwór teatralny w prawdziwym tego słowa znaczeniu, istotny dramat. Słuchacz niema tu żadnych trudności w rozeznaniu się w przyczynach konfliktu i jego tragicznego rozwiązania.

Sama kompozycja libretta Halki jest doskonała. Libretto Halki cokolwiek mielibyśmy mu do zarzucenia z punktu czysto literackiej oceny, były w sztuce polskiej zjawiskiem pierwszorzędnego znaczenia. Urok melodyj utrzymuje dzieło to przy życiu. Pieśń Halki „jako od wichru krzew połamany“ należy niezawodnie do najczarowniejszych pomysłów melodyjnych całej literatury operowej. Prostota i szczerość tych fraz są nieporównane.

Przez przeszło sześćdziesiąt lat od pierwszego przedstawienia w Warszawie zachowała Halka w teatrze polskim swoją świeżość i siłę przyciągającą. Tradycja Halki nietylko nie słabnie, ale raczej potęguje się przez przybywanie nowych instytucji operowych. W stolicach narodów słowiańskich zdobyła Halka długotrwałe powodzenie. Oprócz tego grano ją nietylko prawie wszędzie w Europie, ale i w Ameryce.

Tak więc po latach wielu sławna i znana Halka zawitała na scenę grudziądzką. Już za sam pomysł wystawienia tu na zachodnich rubieżach państwa przepięknej opery polskiej należą się Dyrekcji Teatru gorące słowa uuznania. Jakkolwiek wykonanie pomysłu było przez bardzo wielu trwożliwie oczekiwane i z góry przewidziane jako fiasko — to jednak na szczęście stało się inaczej. We wczorajszej premjerze widać było tak wielki wysiłek czynu, tak olbrzymią współpracę całego zespołu — że zdumienie i podziw ogarnęły nawet najbardziej pesymistycznych. Przyjaciele teatru mieli wczoraj wspaniałą ucztę duchową, a jego przeciwnicy? Tych pewnie po Halce nie będzie dużo. Sztuka była wyreżyserowana bardzo starannie. Poraz pierwszy sceny zbiorowe nie przedstawiały chaosu postaci ludzkich, a chórzyści i statyści rzeczywiście po raz pierwszy brali czyny udział w grze, nie kokietując beznadziejnie publiczność jak to bywało dotychczas. Dekoracje w akcie 1 za skromne, w następnych bardzo dobre. Wszyscy wykonawcy ról w Halce stanęli na wysokości zadania. Braki artystyczne pokrywali niektórzy inteligencją i starannością, tak że całość uczyniła bardzo dodatnie wrażenie.

Rola Halki powierzona osobie o tak wysokie kulturze scenicznej jaką posiada p. Górecka — wypadła wspaniale. Dobra w charakteryzacji i pozie, spokojna i pewna ruchów oraz gestykulacji zagrała p. Górecka Halkę tak, że lepiej rzadko kiedy się widuje. Posiadając piękny i silny głos oraz doskonałą szkołę czarowała śpiewem p. Górecka widownię. Pieśń jej łączyła się tak bezpośrednio z rolą Halki jak gdyby była miłosnem westchnieniem zakochanej dziewczyny. Arja „Gdybym rannem słonkiem“ pozostawiła na słuchaczu niezatarte wrażenie i piękną i głęboką sympatję dla p. Góreckiej. Jednak to kontrastowe przejście — zdolne zrodzić się tylko w istocie głęboko religijnej i do szaleństwa zakochanej — w którem Halka rzuca pochodnię i temi samemi rękoma błogosławi panicza było nieco za mało uczuciowo odegrane. W tym momencie powinien kończyć się rozum a zaczynać grać serce. Czyn wręcz przeciwny może powstać tylko na skutek poznania swego błędu lub po ciężkiej walce wewnętrznej.

Janusz p. Nowiny-Witkowskigo miał w sobie wszystko co do tej roli należy. Wielkopański gest i postawa oraz młodociane usterki wewnętrzne uwypuklone były doskonale. Głos czysty o wielkiej skali brzmień podobał się bardzo.

P. T. Laskowski w roli Jontka był bardzo dobrym. Wy-

niowego Monopolu Państwowego". — „Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogradzkiej". — „Czas skończyć z ustawą o lichwie wojennej". — „Życie gospodarcze na Pomorzu". — „Międzynarodowe Targi Gdańskie". — „O traktat handlowy z Niemcami". — „Sprawy podatkowe". — „Wystawa polska w Konstantynopolu". „Nowe ustawy i rozporządzenia prawne". — „Wiadomości Gospodarcze". — „Życie gospodarcze za granicą". — „Rynek pieniężny i towarowy". — „Nowe książki i czasopisma". — „Różne wiadomości." — „Opisy firm" itd. Oprócz tego numer powyższy zawiera szereg ilustracyj.

Ze statystyki IV Targów Wschodnich.

Udział poszczególnych dzielnic polskich.

Ostateczne obliczenia dokonane na podstawie zebranego w całości materjału statystycznego z uwzględnieniem blisko 300 firm bądź to zgłoszonych już po wydrukowaniu katalogu, bądź to zgoła nie zgłoszonych, a zastąpionych przez wspólnych reprezentantów w stoiskach kolektywnych ilustrują dokładnie skład i wewnętrzną strukturę ostatnich Targów Wschodnich.

Ogólna liczba firm reprezentowanych wynosiła 1 482, w tem 1 130 krajowych i 352 zagranicznych. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość firm krajowych obniżyła się o 58, podniosła się natomiast o 28 liczba firm zagranicznych.

W ogólnej liczbie wystawców krajowych procentowy udział dzielnic polskich przedstawia się następująco: Małopolska 44.79 proc., Kongresówka z Kresami 32,60 proc., Wielkopolska 12,47 proc., Górny Śląsk 5,89 proc., Śląsk Cieszyński 4,25 proc..

W stosunku do ogólnej liczby krajowych wystawców przypadało w porównaniu z poprzedniemi latami na:

	1921	1922	1923	1924
Małopolskę	41.25%	40.50%	45%	44.79%
Kongresówkę	42.78%	45.70%	37.73%	32,60%
Wielkopolskę	8.34%	8.30%	9.03%	12.47%
Górny Śląsk	0.64%	0.40%	6.02%	5.89%
Śląsk Cieszyński	6.90%	5.10%	2.22%	4.25%

Jak z powyższego zestawienia w związku ze zniżką udziału firm zagranicznych wynika cały tegoroczny w porównaniu z rokiem ubiegłym ubytek w ilości firm krajowych spowodowany został widoczną abstynencją Kongresówki. Procentowy jej udział spadł o przeszło 5, podczas gdy równocześnie wzmógł się udział Wielkopolski o blisko 3 i pół udział Śląska Cieszyńskiego o 2, zaś Małopolski i Górnego Śląska utrzymał się z drobnem odchyleniem na poprzedniej wysokości. Słabszy udział Kongresówki, a zwłaszcza nieobecność szeregu najwybitniejszych przedstawicieli tamtejszego przemysłu na IV Targach Wschodnich pochodziła stąd, że oni właśnie przeważnie obesłali odbywającą się równocześnie wystawę polską w Konstantynopolu (z udziałem 152 firm), targi wileńskie i sekcję polską targu w Rydze.

Ogólno-polski, wszechdzielnicowy charakter Targów Lwowskich wybiegających znaczeniem swej daleko poza ramy czysto lokalnej imprezy, nie został przez to bynajmniej osłabiony, gdyż i nadal, jak dotąd, przeszło 55 proc. wystawców krajowych rekrutowało się z poza Małopolski. Na specjalne podkreślenie zasługuje zaś okoliczność, że stosunkowo intensywny udział Górnego Śląska dorównywał prawie zeszłorocznemu, kiedy to po raz pierwszy przemysł górnośląski wystąpił na targach polskich ze specjalną wystawą licznej grupy zbiorowej, zorganizowanej pod egidą Związku Przemysłowców Górniczych i Hutniczych w Katowicach. W bieżącym roku udział górnośląskiego przemysłu nie rzucał się wprawdzie tak demonstracyjnie w oczy dla braku jednolicie zorganizowanej grupy, i to dało niestety obserwatorom zbyt pobieżnie z zewnętrznych pozorów wnioskującym pochop do nieuzasadnionych rekryminacyj na temat nieobecności górnośląskiego przemysłu. Tymczasem z ostatecznego zestawienia okazuje się, że wśród wystawców górnośląskich rozproszonych tym razem po poszczególnych branżach reprezentowany był poważny zastęp firm tamtejszych i to nietylko z grupy wielkiego, lecz także z grupy przemysłu drobnego. Łącznie ze Śląskiem Cieszyńskim udział całego województwa śląskiego wyrażał się w cyfrze 10,14 proc., tj. znacznie wyższej od analogicznych cyfr z lat poprzednich.

Jeżeli nadto zważy się, że w tym roku szczególnie silnie uwydatniła się na T. W. frekwencja gości, kupców i zwiedzających z Wołynia i dalszych Kresów Wschodnich, to tem silniej występuje na jaw gospodarczo-kulturalne posłannictwo T. W., które w trudnym i powolnym procesie ściślejszego związania naszych Kresów zachodnich z wschodniemi spełniają zadanie łącznika coraz sprawniej i skuteczniej.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— NIEZADOWOLENIE EKSPORTERÓW JAJCZARSKICH. Przyznana ostatnio eksporterom jajczarskim przez rząd znaczna, bo aż 50 proc. zniżka opłat wywozowych nie poprawiła — zdaniem eksporterów — sytuacji. Według tej opinji eksport jaj w dalszym ciągu nie może się rozwinąć. Wobec tego eksporterzy zwrócili się do rządu o zawieszenie podatku obrotowego przy wywozie jaj oraz o zniżenie taryf kolejowych.

— PODRÓŻ MINISTRA KIEDRONIA W SPRAWACH WĘGLOWYCH. W celu zasięgnięcia dokładnych informacji o obecnych potrzebach przemysłu węglowego na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz w sprawach związanych z bytem robotników w górnictwie — zapowiedziana została dłuższa podróż p. Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kiedronia do Zagłębia węglowego Dąbrowieckiego i Górnośląskiego. P. Minister rozpocząć ma podróż tę, mającą charakter informacyjny od dnia 12 bm.

— W SPRAWIE REFORMY TARYF PRZEWOZOWYCH. Jak nas informują, Ministerstwo Kolei Żelaznych zapowiedziało na 28 października rb. posiedzenie Komitetu Taryfowego. Na konferencji tej mają być omówione wszystkie sprawy, dotyczące reformy taryf przewozowych, zarówno osobowych jak i towarowych. W obradach tych wezmą m. in. udział członkowie Rady Kolejowej, wchodzący w skład Sekcji taryfowej.

— PROJEKT USTAWY PRZEMYSŁOWEJ. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbywają się obecnie konferencje w sprawie ostatecznego ustalenia tekstu projektu ustawy przemysłowej. Po szeregu konferencji międzyministerjalnych, odbytych w tej ważnej sprawie i po zaakceptowaniu projektu tego przez zainteresowane ministerstwa — projekt oddany zostanie pod obrady Rady Ministrów poczem skierowany do Sejmu. W myśl wspomnianego projektu ujednostajnione zostaną w całem państwie obowiązujące w trzech dzielnicach różne ustawodawstwa w sprawach uprawnień przemysłowych, a więc: sprawa otwierania zakładów przemysłowych, ustalenie kwalifikacji na posiadanie i wprowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych i innych.

SPRAWOZDANIE RYNKOWE TOW. AKC. ANTONIO WIATRAK W GDAŃSKU
za czas od 28 września do 4 października 1924 r.

Herbata. — Na aukcjach londyńskich zwykła zwyżka cen poczyniła dalsze poważne postępy. Podczas gdy dawniej ceny przy zwyżce zmieniały się, o tylko jakie ¼ penny, to dzisiaj wzrastają już o cały 1 penny. Najmocniej uwydatniła się zwyżka na aukcji na herbaty jawajskie, która wykazała ceny dotychczas niebywałe. Cena przeciętna przedniego Java Orange Pekoe wynosi już 24 d za 1 b. Ponieważ się potwierdzają coraz więcej twierdzenia nasze w poprzednich sprawozdaniach, mianowicie: że tegoroczne dostawy herbaty w stosunku do zeszłorocznych są bardzo szczupłe i przytem konsumpcja się powszechnie wzmaga, przypuszczać należy, że obecna mocna tendencja zwyżkowa nie zlikwiduje się szybko.

Kawa. — Również haussa na rynku kawowym postępuje w tempie niebywałym. Aczkolwiek obecnie wiadomości o stanie zbiorów są korzystniejsze, to jednak Brazylja podniosła swoje oferty w tygodniu sprawozdawczym na Santos o 3 sh. na Rio o 5 sh. Wedle najnowszych depesz były szkody, jakie rzekomo miały wyrządzić ostatnie przymrozki podobno nie bardzo poważne. Także susza nie miała nastręczać powodu do poważniejszej obawy. Prima myty Guatemala zakładowanie grudzień/luty notują obecnie dol. 34.50 za 50 kg. cif Amsterdam.

Rynek gdański stosuje się do panującej i rozwijającej się szybkimi skokami haussy na rynku światowym bardzo powolnie. Mimo szczupłości miejscowych zapasów są tutejsze ceny w stosunku do rynku światowego nadzwyczaj niskie.

Ceny gdańskie były za:
Rio typ 7 nowy zbiór sh 96.— do 100.—; Santos Superior sh 118.— do 123.— za 50 kg. ze składu w Gdańsku.

Brazylja notuje dzisiaj:
Rio Wille typ 7 good bean, greenish sh 98.6
Rio Wille typ 5 good bean, greenish sh 102.9
Rio Wille typ 3 good bean, greenish sh 106.9
Santos Prime, soft, good bean, good roast sh 129.9
Santos Superior, soft, good bean, good roast sh 122.9
Santos good soft, good bean, good roast sh 120.9
za ctw. cif Gdańsk, waga brazylijska 90-dniowy rembours na Londyn.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 9. 10.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	202,00	„
Franki belgijskie	24,53	„
Franki francuskie	26.42	„
Franki szwajcarskie	99,10	„
Funty angielskie	23,14	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.38	„
Liry włoskie	22.39	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	138.31	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 8. 10. 1924.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	—21.60
Pszenica	24.00—26.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	23.50—25.50
Owies	21 50—22.50
Mąka żytnia	—34.75
Mąka pszenna	40.50—42.50
Ospa żytnia	—12.50
Ospa pszenna	—12.50
Ziemniaki jadalne	[illegible]— 4.40
Ziemniaki fabryczne	— [illegible]
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wikterja	
Seradela	
Słoma luźna	
Słoma prasowana	
Siano luźne	
Siano prasowane	

Poznańskie ceny na bydło z 8. 10. 24.

100 kg. żyw. wagi	Cena 3. 10.	Cena 8. 10.
Bydło rog. I kl.	—	96.00—98 00
„ „ II kl.	76.00—72.00	80.00—
„ „ III kl.	60 00—66.00	60.00—62.00
Cielęta I kl.	138.00—	120,00—124.00
„ II kl.	120,00—126.00	110,00—
„ III kl.	100,00—110 00	—
Swinie I kl.	138,00—140 00	130 00—132,00
„ II kl.	128,00—	118,00—120,00
„ III kl.	110,00—116.00	104,00—106.00
Owce I kl.	—	—76 00
„ II kl.	60.00—	—
„ III. kl	48 00—52 00	—
Prosięta za parę 6—8 tyg	10.00—13 00	10.00—12.00
Prosiatę za parę 9 tyg.	16 00—19 00	14.00—17 00

posażył on swego Jontka w tak szczery ból zakochanego górala, wlał tyle własnego uczucia i zrozumienia, że chwilami odnosiłem wrażenie, jakby nie Jontek, ale sam pan Łaskowski wszedł na scenę z tragedją w sercu. Znana i ulubiona piosenka „Szumią jodły" odśpiewana była znakomicie. Jednak w czwartym akcie zauważyliśmy brak kontynuowania aż do końca podjętej z samego początku linji.

P. Renasówna była dobra. W głosie i charakterze. Pieczołowita ręka reżysera musiałaby wydobyć z tej zdolnej artystki walory, które potencjonalnie zaważyłyby jako wielki i dodatni plus na spektaklach o wysokim poziomie i poczynaniach teatru.

P. Miller w roli Stolnika był widocznie niedysponowany głosowo. Jego reżyserja jednak wystawia mu świadectwo że przedstawił się artysta o wielkiej rutynie z warunkami mistrzowskiemi, którym zawdzięczać należy powodzenie premjery.

P. Kaczorowski dał dobrą charakterystykę Dziemby. Brawura i rutyna pozwoliły mu stworzyć doskonałą sylwetkę polskiego szlachcica.

P. Gołębiowski pokazał, że oprócz doskonałego odtwarzania ról naiwnych i charakterystycznych potrafi słuchaczy zainteresować swym nieprzeciętnym głosem.

Miłą niespodziankę sprawił nam p. Folański, który orkiestrę wojskową „wymusztrował" na piątek znakomicie. Jeszcze tylko w solowych śpiewach nieco zagłusza śpiewaka.

Na specjalną uwage zasługuje balet. Polonez, mazur i tańce góralskie wykonane były wzorowo, co jest wielką zasługą baletmistrza p. Piotrowskiego oraz całego corps de balet z uroczemi pp. Popielewskiemi, Lutówną, Galicką i Nawrocką oraz p. Pawłowskim na czele. Podkreślić należy niezwykłą swobodę ruchów i niczem niezamącone odtwarzanie figur nawet na takiej małej scenie, jak nasza.

Reasumując wszystko, trzeba przyznać, że Halka wystawiona i wykonana była bardzo dobrze, to też powinna mieć długie powodzenie w naszem mieście. Społeczeństwo nasze powinno wreszcie porzucić zapleśniałe i przesądny wyraz „jak na Grudziądz" i zacząć patrzeć na sztukę bardziej poważnie i intensywnie.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

[illegible] urzędowe władz miejskich.
[illegible]

Sprzedaż torfu.

Wobec zbliżającej się zimy, poleca Torfiarnia miejska suchy i bardzo dobry torf **po cenie 6 zł. za klaftę.**

Sprzedaż odbywa się w Ratuszu II, pokoju 8 w godzinach od 10 do 1. [1882

Zarząd Torfiarni miejskiej
(—) Krobski.

Hoch, Michale

W niedzielę, dnia 12 października,

zabawa taneczna.

Pielęgnacja ciała

Kurs gimnastyki rytmicznej, harmonijnych ruchów przy akomp. muzyki rozpoczyna się **w czwartek, 16 października** w hotelu „Pod Złotym Lwem" dla dzieci o godzinie 3-ej, dla pań o godzinie 4-ej.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie 1946

FRIEDA SINELL, Forteczna 20-a, w ogrodzie.

KINO APOLLO Variete

Dziś i jutro ostatni raz

Śpiewaczka Fraskita

dramat erotyczny ze Stellą Taylor w roli głównej

„Czaty" dramat w 6 aktach. Wedł. bal. Adama Mickiewicza. Triumf Polskiej sztuki filmowej. [1943

W niedzielę o godz. 2-ej Po cenach zniżonych

Dla młodzieży dozwolono. **CZATY** Mickiewicza

Zawiadomienie.

FIRMA BRACIA WYSZOMIRSCY, HURTOWNIA LAMP I SZKŁA W WARSZAWIE Chmielna 36, zawiadamia Szanowną Klijentelę Pomorską i Poznańską, ze

Pan Feliks Kutzner z Torunia

przestał już być naszym przedstawicielem i wojażerem i zleceń żadnych dla nas przyjmować **nie może.**

Generalne Przedstawicielstwo naszej firmy jest:

W. Orłowski Bydgoszcz, Promenada 13 (dom własny)

Z poważaniem
Bracia Wyszomirscy
238 Warszawa, 6 października 1924 r.

Usilnie i uprzejmie prosimy nie sprowadzać z zagranicy lecz tylko od nas:

PARAGON BLOK

DRUKARNIA NARODOWA T. A. BYDGOSZCZ JAGIELLOŃSKA 10 TELEFON 352. 1900

Już czas zaopatrzyć się w garderobę jesienną i zimową

Polecamy po nader przystępnych cenach:

Płaszcze damskie, kostjumy, suknie, bluzki, kapelusze damskie.
Ubrania męskie i dla chłopców, ulstry i płaszcze.
Materjały wełniane — Flausze
Kroje Ullsteina i żurnale

Skład bogato sortowany w najświeższe nowości sezonowe.

Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

BYDGOSZCZ GRUDZIĄDZ, Rynek 18|19 POZNAŃ

1941

Zakład fotograficzny Ludwik Poznański
Rynek 21. Telefon 169
Codziennie otwarty od g. 9-7 bez przerwy
Wieczorem zdjęcia przy **świetle elektrycz.** zastępującem zupełnie światło dzienne. [1586

Angielski węgiel kowalski

groszek
oraz angielski
węgiel dla przemysłu i gazowni
poleca z nadchodzącej w końcu b. m. przesyłki parowcem

H. Wandel, Gdańsk

hurtowny handel węgla
Adres telegr. Wandel, Gdańsk (Danzig)
Telefon 207, 817. 1944

Kupujemy większe ilości
dobrych ziemniaków
za gotówkę. Dostawa natychmiastowa lub późniejsza. Zgłoszenia jaknajprędsze z podaniem gatunku ilości i ostatecznej ceny, uprasza **„SATAVIA"** T. z o. p.
Tczew - Telefon 188. [1889

Nagniotki

usuwa

RADIKOL

bez boleści i noża, szybko i pewno, a z tego powodu przez lekarzy polecany. W wielu miljonów wypadkach skuteczny. W każdej aptece i drogerji do nabycia.

Sprzedaże

Damski płaszcz zimowy, suknie, płaszczyk dziecięcy na 9-12 lat oraz sukienki, trzewiczki i t. p. do sprzedania Kościuszki nr. 36, II na lewo. [1940

Kapustę, buraki czerwone i pietruszkę z natychmiastową dostawą wprost w dom poleca

Majętność Nowawieś
telefon nr. 91. [1942

Nawóz!

16 Pułk Art. Pol. posiada większą ilość **nawozu końskiego** do sprzedania na dogodnych warunkach. Bliższych wiadomości udzieli oficer żywnośc. powyższego pułku koszary gen. Hallera.

Dzierżawy

100 morgowe

gospodarstwo najlepszego rodzaju włącznie z żywym i martwym inwentarz., 4 klm. od Poznania, wydzierżawię tylko uczciwemu i pilnemu gospodarzowi z kilku synami do koni. Kaucja 2000 zł. Dzierżawa 8 ctr. zboża.

Wasilewski, Poznań Głogowska 74. [1967

Różne

Sympatyczna i łagodna panna, krawcowa, zawrze znajomość z mężczyzną **w celu matrymonialnym** w wieku 30—40, najchętniej kolejowym a także z wdowcem z jedn. dzieckiem. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 12148.

Poszukuje składu kolonjalnego z towarem lub bez, mieszkaniem na Pomorzu do wydzierżawienia ewtl. kupna. Of. do „PAR" Bydgoszcz Dworcowa 72 p. nr. 374/14

Przyjmę kilkoro dzieci do 14 lat [12203
na stancję.
Troskliwa opieka. Zgł. do 15 przyjmę Plac 23-go Stycznia nr. 9, I prawo.

Znaleziono pieniądze które odebrać można w kancelarji parafjalnej.

Skradziono mi książeczkę wojskową na nazwisko **Bronisław Jabłoński,** dyplom szoferski i inne dokum. osobiste. Proszę o zwrot takowych do Głosu Pomorsk. pod 12173.

Przybłąkał się pies wilczek. Odebrać go można za zwrotem kosztów ulica Chełmińska nr. 20. [12204

Otworzyłem

Jadłodajnię Krakowską

w dawniejszym Hotelu Krakowskim.

Wydaje się codziennie od godz. 12-tej do 3-ciej popoł. **SMACZNE OBIADY** z 2-ch dań **po cenie 50 gr., kawa 20 gr.,** herbata 20 gr.

Dzisiaj flaki i nogi wieprzowe

Zarządzający.

Techniczna Szkoła Korespondencyjna

KRAKÓW, ul. Bernardyńska 13

otwarła wpisy dla pp. mechaników, ślusarzy i tp. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Szkoła, wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów! Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 gr. w liście. 1936

KAMIENICĘ

piętrową na 8 lokatorów z mieszkaniem wkrótce opróżnić się mającem, oraz dom parterowy, altana dla interesu, warsztat ślusarski, przyczem 2½ morgi ogrodu w Grudziądzu przy tramwaju, w pobliżu koszar **zamienię** za odpowiedni dom z ogrodem we Lwowie lub w jednym z większych miast Małopolski. Zgłoszenia pod **M. H. Chrycej w Peczymiżynie** (Małopolska). [12205

Bursztyn

kupuje po najwyższych cenach

C. W. Möller

Bernsteinw.-Fabrik, Berlin C. 25.
Alexanderstrasse 38-s. 1657

Polecamy

następujące używane

lokomobile

rolnicze, przemysłowe i młocarnie parowe, gruntownie wyremontowane, z gwarancją, do natychmiastowego użycia:

1. **Lokomobila**
przemysłowa stacj. fabr. R. Wolf, nr. 3205, r. 1891, 7 atm. z kondensacją i przedpaleniskiem, 28,032, m² pow. ogrz. o sile 50—80 koni.

2. **Lokomobila**
przemysłowa, stacj. fabr. H. Lanz, kocioł lokomotywowy nr. 12.634, r. 1902, 8 atm., 25,59 m² pow. ogrzew. 30—45 koni.

3. **Lokomobila**
przemysł., stacj. fabr. Güttler, r. 1908 8 atm. 16,562 m² pow. ogrzew., o sile ca 30—40 koni.

4. **Lokomobila**
przemysł., stacj. fabr. H. Lanz z kondensacją i rezerwowym systemem rutowym, nr. 35,134 r. 1914., 12 atm. z przegrzewaczem, ca 60 koni siły.

5. **Lokomobila**
przemysł., przewoźna, fabr. H. Lanz, nr. 10017, r. 1900, 7 atm., ca 30 koni siły.

6. **Lokomobila**
przemysł. przewoźna, fabr. R. Wolf, nr. 6197, r. 1898, 7 atm., 21,35 m² pow. ogrzew., ca. 30 —45 koni siły.

7. **Lokomobila**
rolnicza, przewoźna, fabr. H. Lanz, nr. 3358, r. 1891, 6 atm., 12,014 m² pow. ogrzew., ca. 8 koni siły.

8. **Lokomobila**
rolnicza, przewoźna. fabr. R. Wolf, marki A. H. F. 3, nr. 18732, r. 1917, 10 atm., z przegrzewaczem 8,89 m² pow. ogrzew. ca. 21 koni siły.

9. **Lokomobila**
roln., przew. fabr. R. Wolf nr. 8989, r. 1882, 7. atm., 12,60 m² pow. ogrzew. ca. 10 koni siły.

10. **Lokomobila**
roln. przew., fabr. Paetzold, Londyn, nr. 403, r. 1895, 6 atm. 6 atm., ca. 10—12 koni siły.

11. **Lokomobila**
roln. przewoźna, fabr. Steinhardt, Waren. nr. 2274, r. 1900, 7 atm. 14,55 m² pow. ogrzew., ca. 10 koni siły.

12. **Lokomobila**
roln. przewźna, fabr. Flöthera, nr. 106 r. 1889, 6 atm., 16,12 m² pow. ogrzew ca. 10 koni siły.

13. **Młocarnia**
parowa ang. Hornsby & Sohn, nr. 4748 bęben 60×24, łożyska samosmarowe

14. **Młocarnia**
par. ang. Ramsomes, nr. 16259 z samowkładaczem, bęben 66×24, łoża samosmarowe.

15. **Młocarnia**
par. H. Lanz, nr. 3713, bęben 60×24 na łożach kulkowych.

16. **Młocarnia**
par. ang. Marshall z bębnem 60×22, z łożami samosmarow.

17. **Młocarnia**
par. ang. Nalder nr. 1457, z bębnem 60×24.

18. **Młocarnia**
par. fabr. Badenia, z samowkładaczem nr. 3337, z bębnem 66+24, łoża samosmarowe.

Pozatem posiadamy na składzie:

kilka kotłów parowych
różnych wielkości
kilka maszyn parowych
25 do 100 koni
2 pługi motorowe „Stocka"
1 pług parowy
7 pras do słomy
różnych fabrykatów i t. d.

Nitsche i S-ka

Fabryka Maszyn 1938
W Poznaniu, Św. Marcin 33
filja w Warszawie, ul. Złota 30.